Nr. 127 Niedziela 7 Maja 1939 r. Rocznik XLVI.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 6.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 189

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.30, na prowincji miesięcznie zł. 2.30, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 50 mm. gr. 20, powyżej 50 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Odpowiedź Hitlerowi

Przemówienie Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka na posiedzeniu Sejmu w dniu 5 maja 1939 r.

Szybki bieg wydarzeń

Wysoka Izbo!

Korzystam z zebrania parlamentu, ażeby uzupełnić pewne luki w mojej pracy, jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach. Bieg wydarzeń międzynarodowych uzasadniałby może więcej wypowiedzeń ministra spraw zagranicznych, niż moje jedyne exposé w Komisji Spraw Zagranicznych Senatu.

Z drugiej strony ten właśnie szybki bieg wydarzeń skłaniał mnie do odroczenia deklaracji publicznej do czasu, w którym główne zagadnienia naszej polityki przyjmą bardziej dojrzałą formę.

Konsekwencje wynikające z osłabienia zbiorowych instytucji międzynarodowych i z głębokiej rewizji metod pracy między państwami, które zresztą niejednokrotnie w Izbach sygnalizowałem, — spowodowały otwarcie całego szeregu nowych problemów w różnych częściach świata. Proces ten i jego skutki dotarły w szeregu ostatnich miesięcy aż do granic Rzeczypospolitej.

Bezpośrednie rozmowy

To, co najogólniej o tych zjawiskach można powiedzieć, streszczam w określeniu, że stosunki między poszczególnymi państwami nabrały bardziej indywidualnego charakteru, więcej własnego oblicza. Osłabione zostały normy ogólne. Po prostu rozmawia się co raz bardziej bezpośrednio od państwa do państwa.

Umowa z Anglią

Jeśli o nas chodzi — zaszły wydarzenia bardzo poważne. Z jednymi państwami kontakt nasz stał się głębszy i łatwiejszy, w innych wypadkach powstały poważne trudności. Biorąc rzeczy chronologicznie mam tu na myśli w pierwszej linii naszą umowę ze Zjednoczonym Królestwem, z Anglią (oklaski). Po kilkakrotnych kontaktach w drodze dyplomatycznej — które miały na celu określenie zakresu i celu naszych przyszłych stosunków, doszliśmy przy okazji mej wizyty w Londynie do bezpośredniej umowy, opartej o zasadę wzajemnej pomocy, w razie zagrożenia bezpośredniego lub pośredniego niezależności jednego z naszych państw. Formuła umowy znana jest Panom z deklaracji premiera Neville Chamberlaina z dn. 6 kwietnia, deklaracji, której tekst został uzgodniony i winien być uważany za układ zawarty między obydwoma rządami. Uważam za swój obowiązek dodać tu, że sposób i forma wyczerpujących rozmów, przeprowadzonych w Londynie, dodają umowie wartości szczególnej. Pragnąłbym, ażeby polska opinia publiczna wiedziała, że spotkałem ze strony angielskich mężów stanu nie tylko głębokie zrozumienie ogólnych zagadnień polityki europejskiej, ale taki stosunek do naszego Państwa, który pozwolił mi z całą otwartością i zaufaniem przedyskutować wszystkie istotne zagadnienia, bez niedomówień i wątpliwości. (Oklaski).

Szybkie ustalenie zasady współpracy angielsko - polskiej możliwe było przede wszystkim dlatego, że wyjaśniliśmy sobie wyraźnie, iż intencje obu rządów są zgodne w podstawowych zagadnieniach europejskich: napewno ani Anglia, ani Polska nie żywą zamiarów agresywnych w stosunku do nikogo, lecz również stanowczo stoją na gruncie respektu pewnych podstawowych zasad postępowania w życiu międzynarodowym. (Oklaski).

Układ Paryż-Warszawa

Równoległe deklaracje kierowników polityki francuskiej stwierdzają, że jesteśmy zgodni między Paryżem i Warszawą co do tego, że skuteczność działania naszego obronnego układu nie tylko nie może być osłabiona przez zmianę koniunktury międzynarodowej, lecz przeciwnie — że układ ten stanowić powinien jeden z najistotniejszych czynników w strukturze politycznej Europy .(Oklaski).

Zerwanie paktu o nieagresji

Porozumienie polsko - angielskie przyjął pan kanclerz Rzeszy Niemieckiej za pretekst do jednostronnego uznania za nieistniejący układu, który pan kanclerz Rzeszy zawarł z nami w roku 1934.

Zanim przejdę do dzisiejszego stadium tej sprawy, pozwolą mi Panowie na krótki rys historyczny.

Fakt, że miałem zaszczyt brać czynny udział w zawarciu i wykonywaniu tego układu, nakłada na mnie obowiązek jego analizy. W 1934 roku układ z 1934 roku był wydarzeniem wielkiej miary. Była to próba dania jakiegoś lepszego biegu historii między dwoma wielkimi narodami, próba wyjścia z niezdrowej atmosfery codziennych zgrzytów i szerszych wrogich zamierzeń, w kierunku wzniesienia się ponad narosłe od wieków animozje, w kierunku stworzenia głębokich podstaw wzajemnego poszanowania. Próba sprzeciwienia się złemu jest zawsze najpiękniejszą możliwością działalności politycznej.

Polityka polska w najbardziej krytycznych momentach ostatnich czasów wykazała respekt dla tej zasady.

Nie ma powodu nosić żałoby

Pod tym kątem widzenia, proszę Panów, zerwanie tego układu nie jest rzeczą mało znaczącą. Natomiast każdy układ jest tyle wart, ile są warte konsekwencje, które z niego wynikają. I jeśli polityka i postępowanie partnera od zasady układu odbiega, to po jego osłabieniu, czy zniknięciu, nie mamy powodu nosić żałoby. (Oklaski).

Układ polsko - niemiecki z 1934 roku był układem o wzajemnym szacunku i dobrym sąsiedztwie, i jako taki, wniósł pozytywną wartość do życia naszego państwa, do życia życia Niemiec i do życia całej Europy. Z chwilą jednak — kiedy ujawniły się tendencje, ażeby interpretować go bądź jako ograniczenie swobody naszej polityki, bądź to jako motyw do żądania od nas jednostronnych, a nie zgodnych z naszymi żywotnymi interesami koncesyj — stracił swój prawdziwy charakter. (Oklaski).

Dyplomatyczne formy

Przejdźmy teraz do sytuacji aktualnej. Rzesza Niemiecka sam fakt porozumienia polsko - angielskiego przyjęła za motyw zerwania układu z 1934 r. Ze strony niemieckiej podnoszono takie czy inne obiekcje natury jurydycznej. Jurystów pozwolę sobie odesłać do tekstu naszej odpowiedzi na memorandum niemieckie, która dziś jeszcze będzie Rządowi niemieckiemu doręczona. Nie chciałbym również zatrzymywać panów dłużej nad dyplomatycznymi formami tego wydarzenia, ale pewna dziedzina ma tu swój specyficzny wyraz. Rząd Rzeszy, jak to wynika z tekstu memorandum niemieckiego, powziął swą decyzję na podstawie informacyj prasowych, nie badając opinii ani Rządu angielskiego, ani Rządu polskiego co do charakteru zawartego porozumienia. Trudne to nie było, gdyż bezpośrednio po powrocie z Londynu, okazałem gotowość przyjęcia ambasadora Rzeszy, który do dnia dzisiejszego z tej sposobności nie skorzystał.

Chęć izolacji Polski

Dlaczego ta okoliczność jest ważna? Dla najprościej rozumującego człowieka jest jasne, że nie charakter, cel i ramy układu polsko-angielskiego decydowały, tylko sam fakt, że taki układ został zawarty. A to znów jest ważne dla oceny intencji polityki Rzeszy, bo jeśli wbrew poprzednim oświadczeniom Rząd Rzeszy interpretował deklarację o nieagresji, zawartą między Polską a Niemcami w 1934 r., jako chęć izolacji Polski i uniemożliwienia naszemu państwu normalnej, przyjaznej współpracy z państwami zachodnimi — to interpretację taką odrzucilibyśmy zawsze sami. (Oklaski).

Niemieckie propozycje

Wysoka Izbo! Ażeby sytuację należycie ocenić, trzeba sobie przede wszystkim postawić pytanie, o co właściwie chodzi? Bez tego pytania i naszej na nie odpowiedzi nie możemy właściwie ocenić istoty oświadczeń niemieckich w stosunku do spraw Polskę obchodzących. O naszym stosunku do Zachodu mówiłem już uprzednio. Pozostaje zagadnienie propozycji niemieckiej co do przyszłości Wolnego Miasta Gdańska, komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi przez nasze województwo Pomorskie i dodatkowych tematów poruszonych jako sprawy interesujące wspólnie Polskę i Niemcy.

Zbadajmy tedy te zagadnienia po kolei.

Gdańsk to nie pomysł Traktatu Wersalskiego

Jeśli chodzi o Gdańsk, to najpierw kilka uwag ogólnych. Wolne Miasto Gdańsk nie zostało wymyślone w traktacie wersalskim. Jest zjawiskiem istniejącym od wielu wieków i jako wynik właściwie biorąc, jeśli się czynnik emocjonalny odrzuci, pozytywnego skrzyżowania spraw polskich i niemieckich. Niemieccy kupcy w Gdańsku zapewnili rozwój i dobrobyt tego miasta dzięki handlowi zamorskiemu Polski. Nie tylko rozwój, ale i racja bytu tego miasta wynikały z tego, że leży ono u ujścia jedynej wielkiej naszej rzeki, co w przeszłości decydowało, a na głównym szlaku wodnym i kolejowym, łączącym nas dziś z Bałtykiem. To jest prawda, której żadne nowe formuły zatrzeć nie zdołają. Ludność Gdańska jest dziś w swej dominującej większości niemiecka, jej egzystencja i dobrobyt natomiast zależą od potencjału ekonomicznego Polski.

Jakież z tego wyciągnęliśmy konsekwencje? Staliśmy i stoimy zdecydowanie na platformie praw i interesów naszego morskiego handlu i naszej morskiej polityki w Gdańsku. Szukając rozwiązań rozsądnych i pojednawczych, świadomie nie usiłowaliśmy wywierać żadnego nacisku na swobodny rozwój narodowy, ideowy i kulturalny niemieckiej większości w Wolnym Mieście.

Nie będę przedłużał mego przemówienia cytowaniem przykładów. Są one dostatecznie znane wszystkim, co się tą sprawą w jakikolwiek sposób zajmowali. Ale z chwilą, kiedy po tylokrotnych wypowiedzeniach się niemieckich mężów stanu, którzy respektowali nasze stanowisko i wyrażali opinię, że „to prowincjonalne miasto nie będzie przedmiotem sporu między Polską a Niemcami“, — słyszę żądanie aneksji Gdańska do Rzeszy, z chwilą, kiedy na naszą propozycję, złożoną dnia 26 marca wspólnego gwarantowania istnienia i praw Wolnego Miasta nie otrzymuję odpowiedzi, a natomiast dowiaduję się następnie, że została ona uznana za odrzucenie rokowań — to muszę sobie postawić pytanie, o co właściwie chodzi? Czy o swobodę ludności niemieckiej Gdańska, która nie jest zagrożona, czy o sprawy prestiżowe, — czy też o odepchnięcie Polski od Bałtyku, od którego Polska odepchnąć się nie da! (Oklaski).

Nie ma „korytarza“

Te same rozważania odnoszą się do komunikacji przez nasze Województwo Pomorskie. Nalegam na to słowo „Województwo Pomorskie“. Słowo „korytarz“ jest sztucznym wymysłem (oklaski), chodzi tu bowiem o odwieczną polską ziemię, mającą znikomy procent osadników niemieckich (oklaski).

Daliśmy Rzeszy Niemieckiej wszelkie ułatwienia w komunikacji kolejowej, pozwoliliśmy obywatelom tego państwa przejeżdżać bez trudności celnych czy paszportowych z Rzeszy do Prus Wschodnich. Zaproponowaliśmy rozważenie analogicznych ułatwień w komunikacji samochodowej.

Nie uznajemy koncesji jednostronnej

I tu znowu zjawia się pytanie, o co właściwie chodzi?

Nie mamy żadnego interesu szkodzić obywatelom Rzeszy w komunikacji z ich wschodnią prowincją. Nie mamy natomiast żadnego powodu umniejszać naszej suwerenności na naszym własnym terytorium (oklaski).

W pierwszej i w drugiej sprawie, to jest w sprawie przyszłości Gdańska i komunikacji przez Pomorze, chodzi ciągle o koncesje jednostronne, których Rząd Rzeszy wydaje się od nas domagać. Szanujące się państwo nie czyni koncesji jednostronnych (oklaski). Gdzież jest zatem ta wzajemność? W propozycjach niemieckich wygląda to dość mglisto. Pan Kanclerz Rzeszy w swej mowie wspomniał o potrójnym condominium w Słowacji. Zmuszony jestem stwierdzić, że tę propozycję usłyszałem po raz pierwszy w mowie Pana Kanclerza z dnia 28 kwietnia. W niektórych poprzednich rozmowach czynione były tylko aluzje, że w razie dojścia do ogólnego układu, sprawa Słowacji mogłaby być omówiona. Nie szukaliśmy pogłębienia tego rodzaju rozmów, ponieważ nie mamy zwyczaju handlować cudzymi interesami (oklaski).

Podobnie propozycja przedłużenia paktu nieagresji na 25 lat nie była nam w ostatnich rozmowach w żadnej konkretnej formie przedstawiona. Tu także były nieoficjalne aluzje, pochodzące zresztą od wybitnych przedstawicieli Rządu Rzeszy. Ale, proszę Panów, w takich rozmowach bywały także różne inne aluzje, sięgające dużo dalej i szerzej, niż omawiane tematy. Rezerwuję sobie prawo, w razie potrzeby, powrócenia do tego tematu.

Nasza bezsporna własność

W mowie swej Pan Kanclerz Rzeszy, jako koncesję ze swej strony proponuje uznanie i przyjęcie definitywne istniejącej między Polską a Niemcami granicy (śmiech). Muszę skonstatować, że chodziłoby tu o uznanie naszej de jure i de facto bezspornej własności (oklaski), więc co za tym idzie ta propozycja również nie może zmienić mojej tezy, że dezyderaty niemieckie w sprawie Gdańska i autostrady pozostają żądaniami jednostronnymi.

W świetle tych wyjaśnień Wysoka Izba oczekuje napewno ode mnie, i słusznie, odpowiedzi na ostatni passus niemieckiego memorandum: „Gdyby Rząd Polski przywiązywał do tego wagę, by doszło do nowego umownego uregulowania stosunków polsko-niemieckich, to Rząd Niemiecki jest do tego gotów“. Wydaje mi się, że merytorycznie określiłem już nasze stanowisko.

Dla porządku zrobię résumé.

Motywem dla zawarcia takiego układu byłoby słowo „pokój“, które Pan Kanclerz Rzeszy z naciskiem w swym przemówieniu wymieniał.

Pokój, lecz nie za wszelką cenę

Pokój jest napewno celem ciężkiej i wytężonej pracy dyplomacji polskiej. Po to, aby to słowo miało realną wartość, potrzebne są dwa warunki: 1) pokojowe zamiary, 2) pokojowe metody postępowania! (oklaski). Jeśli tymi dwoma warunkami Rząd Rzeszy istotnie się kieruje w stosunku do naszego kraju, wszelkie rozmowy, respektujące oczywiście wymienione przez mnie poprzednio zasady, są możliwe.

Gdyby do takich rozmów doszło — to Rząd Polski swoim zwyczajem traktować będzie zagadnienie rzeczowo, licząc się z doświadczeniami ostatnich czasów (oklaski), lecz nie odmawiając swej najlepszej woli.

Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, napewno na okres pokoju zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją wysoką cenę, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna: tą rzeczą jest honor (oklaski).

Włochy pośrednikiem między Polską a Niemcami?

Włoski dziennik „Messagero“ pisze, że ponieważ Włochy uznają, iż „korytarz“ jest koniecznością życiową dla Polski, więc dyplomacja włoska ma możność „niepoświęcenia Polski Niemcom“ (o gotowości poświęcenia możnaby było sądzić z powierzchownej lektury prasy, potakującej porównaniom Polski z b. Czechosłowacją) i spróbowania pośrednictwa dyskretnego między Berlinem a Warszawą i być może, o ile się to okaże możliwe, między Berlinem a Londynem.

Z tej zawiłej notatki widać, że prasa włoska już robiła z Polski drugą Czechosłowację i że teraz usiłuje wycofać się z tego porównania.

Ale jeżeli Włochy mają „niepoświęcać Polski Niemcom“, to chyba zrezygnują z drugiego Monachium i z „pośrednictwa“, jakie tam zgotowały Czechom.

Daladier przypomina

„Zdecydowani jesteśmy bronić bezpieczeństwa Francji i przyszłości cywilizacji“

Premier Daladier złożył w czwartek wieczorem następujące oświadczenie wobec przedstawicieli prasy:

„Dzienniki zapowiedziały dziś rano, że Rząd złoży wobec Izb w przyszły czwartek jako w dniu ponownego zebrania się parlamentu oświadczenie o sytuacji międzynarodowej. Uważam, że w obecnych okolicznościach nie powinienem czekać, lecz zaraz oświadczyć jaki będzie ogólny sens tego oświadczenia.

Stanowisko Francji, tak jak je określiłem w swym przemówieniu radiowym z 29 marca nie zmieniło się i nie zmieni się. Wydarzenia zagraniczne wyraźnie potwierdzają słuszność i właściwość naszej polityki czujności i stałości. Polityka ta uzyskała całkowitą aprobatę kraju, co wykazały jeszcze raz obrady i rezolucję powzięte przez zgromadzenia departamentalne.

Pomimo to we Francji i zagranicą wydaje się, iż przy pomocy nieścisłych wiadomości i tendencyjnych komentarzy pragnie się zmienić realne znaczenie faktów i dąży się bądź do zachwiania zdecydowanego stanowiska Rządu i narodu, bądź też do wywołania niepewności co do jasności i prostolijności polityki francuskiej.

Z najwyższym oburzeniem występuje przeciwko tego rodzaju zniekształcaniu prawdy. W rzeczywistości sytuacja międzynarodowa doszła do tego punktu, w którym wśród rozbieżności i powikłania zasadniczych zagadnień faktycznie pozostaje jedna kwestia, mianowicie panowanie nad Europą, lub współpracy w Europie.

Ostatecznie chodzi tu więc o sprawę bezpieczeństwa Francji, jak również przyszłości cywilizacji, których zdecydowani jesteśmy bronić wraz z znakomitą większością ludzi w świecie. Naród francuski wie o tym, stanowisko jego jest niewzruszalne. W obecnych okolicznościach pragnąłem to tylko przypomnieć“.

Kulisy dymisji Litwinowa

Czerwona armia żąda zdecydowania

Dzienniki londyńskie nie wyrażają jeszcze opinii o dymisji Litwinowa. Sądząc z tytułów i pierwszych wzmianek dzienniki skłonne są przypuszczać, że Litwinow ustąpił dlatego, że jego polityka, zmierzająca za wszelką cenę do zbiorowego bezpieczeństwa nie powiodła się i obecnie polityka Rządu sowieckiego pójdzie raczej w kierunku porozumień bilateralnych z mocarstwami zachodnimi.

„Daily Express“ w dłuższej depeszy z Moskwy twierdzi, że ustąpienie Litwinowa nastąpiło na skutek żądania czerwonej armii, która domaga się bardziej stanowczej rosyjskiej polityki zagranicznej. Woroszyłow oświadczył w imieniu czerwonej armii, że armia domaga się ustąpienia Litwinowa za brak akcj i stanowczości. Woroszyłow wysunąć miał przeciw Litwinowowi zarzuty: 1) że w ciągu ostanich wydarzeń nie zajął stanowiska dość zdecydowanego i że nie mógł dotąd zdecydować się na pakt z W. Brytanią, ani też nie potrafił podjąć zdecydowanego ataku na Niemcy, 2) polityka Litwinowa zaszkodziła pozycji Rosji Sowieckiej na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza w Turcji z racji braku stanowczości, 3) Litwinow nie wziął pod uwagę dość poważnie raportów ambasadora sowieckiego w Londynie Majskiego, który ostatnio w Moskwie skarżyć się miał na to, że nie mógł otrzymać od Litwinowa jasnych i wyraźnych instrrkcji.

Ofensywa dyplomacji niemieckiej

na państwa bałtyckie

Prasa szwedzka donosi o propozycjach niemieckich w sprawie zawarcia paktu nieagresji między Niemcami, a Litwą, Łotwą i Estonią, podkreślając w tytułach, że stanowi to nowy etap dyplomatycznej ofensywy Berlina.

Żydzi--bez ochrony lokatorów

Dziennik ustaw „Trzeciej“ Rzeszy ogłosił ustawę mocą której zniesiona zostaje wobec osób pochodzenia żydowskiego ustawa o ochronie lokatorów.

Celem tego zarządzenia jest, jak podkreśla komentarz Niemieckiego Biura Informacyjnego — zmuszenie Żydów do opuszczenia terytorium Rzeszy. Ustawa wchodzi w życie z dniem 4 maja.

Państwa skandynawskie nie chcą zostać pionkami polityki obcej

Według doniesień prasy szwedzkiej, zapowiedziana pierwotnie na 9 b. m. konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech państw skandynawskich została o jeden dzień przyśpieszona i rozpocznie się w poniedziałek 8 b.m.

„Svenska Dagbladet“ pisze w artykule wstępnym, że konferencja odbędzie się w atmosferze wielkiego napięcia w Europie wobec zerwania paktu niemiecko - angielskiego i niemiecko - polskiego. Dziennik zapowiada, że przedmiotem obrad czterech ministrów będzie m. in. sprawa militaryzacji wysp Alandzkich oraz niemiecka propozycja w sprawie paktu nieagresji między Niemcami i państwami północnymi. Dziennik pisze, że propozycja niemiecka nie powstała z pobudek idealistycznych, lecz stanowi dalszy ciąg odpowiedzi Hitlera na deklarację Roosevelta, przy czy podkreśla fakt odrzucenia analogicznej propozycji niemieckiej przez Holandię. Państwa północne sądziły — pisze dziennik — iż Niemcy zadowolą się odpowiedzią, że państwa te nie czują się zagrożone. Pismo z naciskiem podkreśla, że państwa północne nie chcą zejść do roli pionków na szachownicy międzynarodowej.

Francja -- zawsze u boku Polski

Sile Polska przeciwstawi siłę

Agencja Havasa w komunikacie, wydanym we czwartek wiecz. stwierdza, że koła miarodajne francuskie uważały zastosowne przypomnieć na nowo we czwartek wieczorem w sformułowaniach jak najbardziej sprecyzowanych stanowisko Francji wobec Polski. Stanowisko, które już było sprecyzowane w sposób niepozostawiający miejsca na żadne wątpliwości przez premiera Daladiera w jego ostatniej deklaracji, wygłoszonej w imieniu Rządu i przez ministra Bonneta w czasie jego ostatniego wystąpienia przed komisją spraw zagranicznych Izby.

Według brzmienia tych deklaracyj. Francja stanie u boku Polski za każdym razem, gdy interesy żywotne Polski będą wchodzić w grę, o czym Rząd Polski ma prawo wydawać sąd.

W związku z głosami prasy niemieckiej, usiłującej stwarzać wrażenie rozbieżności zdań między mocarstwami zachodnimi, w paryskich kołach politycznych stwierdza się z naciskiem, że stanowisko Rządu francuskiego w sprawie Gdańska zostało wyraźnie sprecyzowane na posiedzeniu komisji spr. zagranicznych Izby Deputowanych przez min. Bonnet, który oświadczył wówczas [illegible] na zapytanie szeregu posłów o stosunek Francji do zagadnienia terytorium gdańskiego, że w razie agresji przeciw temu terytorium gwarancja francusko - brytyjska wchodzi w życie.

„Temps“ pisze, że między Rządami polskim i niemieckim toczyły się rozmowy na temat zastąpienia kontroli Ligi Narodów nad Gdańskiem. Po przemówieniu min. Becka możliwe jest, że nawiązane zostaną pewne rozmowy, choć [illegible] gi Narodów nad Gdańskiem.

Poza tym nie jest jeszcze wykluczona hipoteza, że Rzesza będzie chciała użyć siły, lecz Polska przeciwstawi sile siłę, mogąc liczyć na pomoc Francji i Anglii. Sprawa bowiem polega na tym, że kto posiada Gdańsk, ten rządzi Wisłą. Jeśliby Polska tolerowała naruszenie swych praw w Gdańsku, jej dostęp do morza, a następnie niezależność byłyby zagrożone. Jeśli niemieccy narodowi „socjaliści“ domagają się z całą zaciętością Gdańska, jak również autostrady i eksterytorialnej linii kolejowej, to nie z powodu obrony niemieckości.

Trzeba jeszcze żywić nadzieję — kończy „Temps“, że kierownicy polityki niemieckiej zdadzą sobie sprawę z konsekwencji tej groźnej awantury w jaką pociągnęliby swój kraj, jeśliby trwali przy metodzie, k,tóra wywołała już powszechne potępienie.

Odebranie dotacji kościołowi

W Austrii odebrano obecnie kościołowi katolickiemu bezpośrednie dotacje finansowe ze strony rządu. W miejsce tego kościół będzie miał prawo pobierać podatki wprost od wiernych na swoje utrzymanie. Rząd niemiecki będzie jednak jeszcze przez pewien okres czasu przydzielać kościołowi potrzebne sumy.

Zamiast ministerstwa sprawiedliwości koszary im. Hitlera

Gmach byłego czesko - słowackiego ministerium sprawiedliwości w Pradze, w którym po aneksji Czech i Moraw zakwaterowane zostało wojsko niemieckie, został przemianowany na koszary Adolfa Hitlera.

„Oś“ będzie radzić nad sytuacją polityczną

Rzymski dziennik „Piccolo“ w korespondencji z Berlina donosi: że min. von Ribbentrop przybędzie do Mediolanu w sobotę. Przed wyjazdem do Włoch von Ribbentrop odbędzie w Berchtesgaden rozmowę z kanclerzem Hitlerem, również w sobotę będzie obecny w Mediolanie min. spraw zagranicznych Ciano. Rozmowy Ciano — Ribbentrop odbędą się w Villa d. Este nad jeziorem Como. Spotkanie będzie okazją do zbadania i przedyskutowania osobistego i bezpośredniego wielu problematów interesujących Włochy i Niemcy.

Komentując to zapowiedziane spotkanie. Virginio Gayda przypomina na łamach „Giornale d'Italia“ ostatnie spotkanie obu ministrów, które odbyło się w listopadzie ub. r. w Wiedniu. Cel obecnego spotkania będzie dwojaki: zbadanie dokumentów zebranych ostatnio podczas dyplomatycznych rozmów, odbytych w Rzymie i Berlinie przez Mussoliniego, min. Ciano, Hitlera i Ribbentropa z wielu przedstawicielami różnych Rządów. Drugim celem — twierdzi Gayda — będzie dokładne określenie pozycji państw osi w obliczu „polityki okrążenia prowadzonej przez demokracje“.

Rozmowy odbyte w Rzymie, Wenecji i Berlinie wyjaśniły intencje poszczególnych państw w obliczu współpracy Niemiec i Włoch.

„Zawsze ofiarny“ Świat Pracy i „dziwnie opieszały“ kapitał

Pan generał Berbecki generalny komisarz P. O. P., udzielił wywiadu w sprawie akcji subskrypcyjnej pożyczki. Powiedział w nim m. in.:

— Świat pracy, tak zawsze ofiarny i tym razem nie pozostał w tyle, a przeciwnie kroczy nadal w pierwszym szeregu. Wszystkie organizacje zawodowe odrazu zgłosiły się do mnie, domagając się określenia norm i rozpoczęły szeroką propagandę wśród swoich członków. Bardzo często zdarzały się wypadki, że pracownicy domagali się podwyższenia norm i subskrybowali P. O. P. w wysokości 100 proc. swej miesięcznej pensji.

Jestem głęboko przekonany, że wielki kapitał, *który dotychczas zachował się dziwnie opieszale* za deklaruje P. O. P. w odpowiedniej wysokości.

W zakończeniu rozmowy Komisarz Generalny POP. gen. broni inż. Leon Berbecki oświadczył:

— Przypuszczazam, że dezerterów w Polsce nie będzie. Są natomiast maruderzy, którzy z tych czy innych względów okładali [illegible] obowiązku na ostatnie [illegible]

Lepiej nie próbować!...

Niemcy boą się wyborów w Kłajpedzie

W litewskich kołach politycznych duże echo wywołało najnowsze zarządzenie centralnych władz partii narodowo - socjalistycznej w Berlinie, mocą którego kłajpedzki „fuehrer“ dr. Neumann i jego zastępca Bertuleit zostali mianowani(!) posłami do Reichstagu, przy czym w zarządzeniu tym powiedziano, iż z uwagi na wybory, odbyte w Kłajpedzie w dniu 11 grudnia 1938, (a więc jeszcze przed zajęciem miasta przez Niemców), „wybory w kraju kłajpedzkim są zbyteczne“.

Fakt niedopuszczenia do wyborów, które Niemcy zwykli demonstracyjnie aranżować po każdym swoim nabytku terytorialnym, przyjęto na Litwie jako wymowny dowód radykalnej zmiany nastrojów wśród ludności kłajpedzkiej, zawiedzionej w swych nadziejach i odczuwającej na własnej skórze istotne „dobrodziejstwa“ przyłączenia do Rzeszy. Unikanie wyborów w Kłajpedzie — będących w warunkach niemieckich i tak jedynie parodią powszechnego głosowania, — rzuca się tym bardziej w oczy, że równocześnie przy identycznym akcie mianowania posłów z „protektoratu“ czesko - morawskiego, zapowiedziano tam przeprowadzenie późniejszych wyborów dla „potwierdzenia“ tej nominacji.

Jaskrawą tę różnicę tłumaczy się tym, iż Niemcy, zamieszkali w znikomej liczbie w b. Czechosłowacji, rozpanoszyli się tam obecnie, zyskując stanowiska i majątki kosztem Czechów, gdy natomiast Niemcy kłajpedzcy stanowiąc do tej pory rządzącą większość w Kłajpedzie, padli ofiarą centralizacji i całkowitego uzależnienia od „nowych panów“, nasłanych z Berlina oraz gospodarczej ruiny w tym do niedawna kwitnącym mieście portowym.

Przyjaciele na wszystkie strony a najbliżsi--w Berlinie...

Min. spr. zagr. Węgier Csaky wygłosił na posiedzeniach komisyj zagranicznych izby posłów i izby wyższej równobrzmiące expose, w którym omówił wyniki rozmów w Rzymie i Berlinie.

Min. Csaky stwierdził, że obie wizyty odbyły się w atmosferze szczerej przyjaźni. „Pokojowe zamiary osi są identyczne z linią polityki węgierskiej pragniemy szczerego porozumienia z Rumunią i przyjaźni z Jugosławią. Tylko ludzie politycznie niewyrobieni mogą twierdzi, że dążymy do rozdziału tych państw. Od nikogo nie żądamy tego czego nie będzie skłonny nam dać. Należy się spodziewać, że Rząd rumuński nie będzie długo zwlekał z odpowiedzią na węgierski projekt porozumienia mniejszościowego. Również i Niemcy pragną zbliżenia między Węgrami, a ich południowymi sąsiadami, ale nawet w formie rady nie chcą wpływać na to w jakim tempie i w jakiej formie pragniemy rozbudować te stosunki. W związku ze Słowacją nie mam nic nowego do dodania do tych przyjaznych słów, które wielokrotnie już padły ze strony Rządu węgierskiego. Mamy zamiar nadać naszemu przedstawicielstwu w Bratysławie charakter placówki dyplomatycznej“.

Mówiąc o Polsce min. Csaky stwierdził, iż jest rzeczą naturalną, aby Węgry z polskim sąsiadem pielęgnowały tradycyjną i opartą na szczerych sympatiach obu ludów przyjaźń.

Jeszcze w sobotę można podpisać POP.

W dniu 5 b. m. upływa termin subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Ponieważ wiele osób odłożyło subskrypcję na ostatnie dni, w wielu miejscowościach placówki przyjmujące deklaracje i wpłaty zanotowały w ciągu ostatnich dwu dni wielki ruch przy okienkach. Szczególnie w dniu 5 maja spodziewany jest duży napływ zgłoszeń subskrybentów, wskutek czego niektóre placówki mogą nie podołać technicznemu załatwieniu tych zgłoszeń.

W związku z tą sytuacją Ministerium Skarbu podaje do wiadomości, że wszyscy, którzy nie zdołają wykonać subskrypcji w dniu b. m. będą mogli subskrybować jeszcze w ciągu dnia następnego, to jest w sobotę dnia 6 maja.

Hitlerowski „samorząd“ w Wiedniu

Obecny namiestnik Austrii, a zarazem burmistrz Wiednia komisarz Buerckel zmienił dotychczasową strukturę wiedeńskiej rady miejskiej na sposób narodowo-„socjalistyczny“, powołując siedmiu t. zw. głównych współpracowników oraz 45 radnych. Komisarz Buerckel przydzielił do grupy pierwszej dotychczasowego narodowo - socjalistycznego burmistrza Wiedeńczyka Neubachera. Do grupy tej powołany został również przewódca dawnej narodowo - „socjalistycznej“ partii nielegalnej dr. Tavs.

Czytaj prasę socjalistyczną

Król Zogu w Libanie

Prasa arabska donosi, iż b. król albański Achmet Zogu osiąść ma z rodziną w Libanie. Do Bejrutu przybyć mieli dwaj wysłannicy króla Zogu dla przygotowania odpowiednich dla rodziny królewskiej pomieszczeń.

Litwinow

Polityka ZSSR.

Nie trzeba chyba tłumaczyć nikomu, że kierunek polityki ZSSR ma obecnie ogromne znaczenie. Jeżeli ZSSR w sposób stanowczy przyłączy się do pokojowych wysiłków Francji, Polski, Anglii i St. Zjednoczonych, szanse pokoju wzrosną, zaś t. zw. „Lebensraum" Hitlera się zwęzi. To też ci politycy francuscy i angielscy, którzy bardzo poważnie biorą niebezpieczeństwo hitlerowskie, pragną koniecznie pozyskać współpracę Z. S. S. R. Tak np. *Kerillis*, francuski prawicowiec i nacjonalista, w swej (niezmiernie ciekawej!) książce „Czy pozwolimy rozczłonkować Francję?" twierdzi, że współpraca z ZSSR jest konieczna. Niektórzy dowodzą (powiada), że współpraca z ZSSR — to „bolszewizacja Europy". Głupstwo! — woła Kerillis — droga do „bolszewizacji" — to *porażka* Francji; zwycięska Francja będzie całkowicie niedostępną dla bolszewizmu. Tenże Kerillis zgadza się, że „czystki" osłabiły sowiecką armię, i że niebezpieczeństwo japońskie pomniejsza jej możliwości, ale ostrzega przed jej lekceważeniem.

Anglia ostatnio stara się o pozyskanie Sowietów dla wspólnej akcji; Chamberlain przed kilku dniami w odpowiedzi na interpelacje Partii Pracy odrzekł, że pertraktacje są energicznie prowadzone.

Polska ma, jak wiadomo, pewne, zupełnie *słuszne* objekcje (zagadnienie przemarszu przez Polskę). Pod pewnymi atoli warunkami zapewne chętnie będzie widziała współdziałanie Z. S. S. R. z Anglią. Przypominamy, że przed kilku dniami uchwała *endeckich* władz naczelnych podkreśliła znaczenie współpracy Polski z ZSSR. Fantazje imperialistów „wschodniej" orientacji (p. Bocheński) okazały się, w zetknięciu z twardą rzeczywistością, bezpodstawne.

A więc docenialibyśmy — w należytej proporcji — znaczenie ZSSR w zespole państw antyfaszystowskich. Ale... *JAKĄ WŁAŚCIWIE POLITYKĘ PROWADZI ZSSR?* Do dziś dnia nie jest to jasne.

Usunięto Litwinowa i zaskoczono tym cały świat. Ale co oznacza to usunięcie?

Jedni powiadają, że raczej powrót do metody *IZOLACJONISTYCZNEJ*, proklamowanej przez Stalina jeszcze przed paru miesiącami na 18 kongresie Kompartii ZSSR. Pamiętamy ówczesną mowę Stalina i atak na Anglię.

Nie! powiadają drudzy: to było *przed* aneksją Czech, przed zdecydowaną zmianą polityki Anglii. Ostatnie pertraktacje ZSSR z Anglią wskazują, że polityka ZSSR uległa szybkiej ewolucji. Naturalnie, ZSSR wysuwa jeszcze objekcje na Dalekim Wschodzie (czy Anglia nie zechce dać gwarancyj przeciwko Japonii?). Naturalnie, ZSSR wysuwa problem państw bałtyckich i pragnie także dla nich angielskich gwarancyj. Naturalnie, ZSSR stoi na stanowisku kolektywnych gwarancyj, a nie umów bilateralnych. I tak dalej. Ale ZSSR przecie rozumie, że wcześniej czy później Hitler uderzy na wschód — w zgodzie z ideologią „Mein Kampf" i „Mytu" Rosenberga!

Wobec tego — powiadają ci drudzy interpretatorzy — dymisja Litwinowa oznacza raczej *ODSTĄPIENIE ZSSR OD KOLEKTYWNYCH KONCEPCYJ* Litwinowa i *PRZYSPIESZENIE* pertraktacyj z Anglią. Symptomat więc korzystny.

Takie są dwie interpretacje. Przyznajemy, że za drugą interpretacją przemawia szereg okoliczności. Z dwóch dotychczasowych sowieckich „narkomindiełów" Cziczerina i Litwinowa, pierwszy to raczej „Rapallo" (współpraca z Niemcami); drugi — to raczej kolektywne bezpieczeństwo, sojusz z Francją i Czechami, Liga Narodów. Naturalnie — pod komendą Stalina; wszak to Stalin nazwał Ligę „pagórkiem", który może przydać się przy ochronie pokoju. *„Pokój jest niepodzielny!"* mówił Litwinow: stąd jego kolektywne koncepcje. Ale to zarazem był nakaz Stalina! Trudno sobie wyobrazić *„konflikt"* między koncepcjami Stalina a pomysłami Litwinowa: czymże jest Litwinow wobec wszechpotężnego Stalina?!...

MUSIMY POCZEKAĆ NA CZYNY — aby dokładnie zorientować się w zmianach, które zaszły. Jeszcze w ostatnim „Temps" (z 3 maja) czytamy własną depeszę z Londynu, donoszącą, iż rozmowy Majskiego z Halifaxem są „na najlepszej drodze"; zaś pertraktacje z Turcją uzupełnią porozumienie anglo-francusko-sowieckie. Zobaczymy.

Bardzo krytycznie w stosunku do dotychczasowej zagranicznej polityki ZSSR jest nastawiony tow. *Dan* w ostatnim majowym, zeszycie „Soc. Wiestnika". Wskazuje na systematyczne unikanie na szpaltach prasy — analizy polityki państw faszystowskich. Od niepamiętnych czasów — słusznie stwierdza — nie było wstępnego artykułu w „Prawdzie" na temat polityki „faszinternu".

A w obszernym numerze „Prawdy" z 1 maja czytamy długi artykuł *Dimitrowa*, sekretarza Kominternu. Tu znajdujemy krytykę państw faszystowskich. Ale zarazem — ostry atak *na Socjalistyczną Międzynarodówkę*: np. za to, że w majowej odezwie nie wystąpiła z pochwałami pod adresem Z. S. S. R...

Wszystko to razem pokazuje, że w zagranicznej polityce Z. S. S. R. w ostatnich czasach było dużo chwiejności, było dużo zygzaków, dużo tendencyj do utopijnego „izolacjonizmu".

Czy obecnie się to zmieni? Anglia i Francja pragną, aby Z. S. S. R. poszedł po drodze zespolenia swych akcyj — bez myśli ukrytych — z akcją państw demokratycznych. Czy jednak tak się stanie — to dopiero pokażą *FAKTY*. Wówczas dopiero wyjaśni się sens nominacji Mołotowa i ustąpienia Litwinowa.

K.

Przegląd prasy

ŚWIĘTO LUDOWE.

Organ Stronnictwa Ludowego *„Zielony Sztandar"* przynosi odezwę w sprawie wyznaczonego na dzień 28 maja w pierwszy dzień Zielonych Świątek „Święta Ludowego".

Odezwa tak określa hasła w imię których Ludowcy będą demonstrować w swe święto:

Jak w latach ubiegłych, zamanifestujemy w dniu tegorocznego święta ludowego naszą gotowość do pracy i walki o prawo i sprawiedliwość — o należne chłopom stanowisko w Państwie.

Walcząc o należne wsi prawa, nigdy nie zapominali chłopi o swych obowiązkach wobec państwa. To też w tym roku, wobec naprężonej sytuacji międzynarodowej, wobec niebezpieczeństw, grożących Państwu zzewnątrz, święto ludowe będzie równocześnie okazją do zamanifestowania, że chłopi, jako naturalni gospodarze Polski, nie zawahają się wszystko poświęcić, by odeprzeć każdy zamach na jej granice.

WOJCIECH KORFANTY W WIĘZIENIU.

Wileńskie *„Słowo"* zamieściło o aresztowaniu Wojciecha Korfantego po jego powrocie z emigracji do kraju następujące informacje:

„Wojciech Korfanty, który został jak wiadomo, przed kilku dniami aresztowany w Katowicach, przebywa obecnie w Warszawie w więzieniu przy ul. Dzielnej. W więzieniu tym odwiedził go we wtorek obrońca jego adwokat Glaser. Należy zaznaczyć, że między aresztowaniem Korfantego, a aresztowaniami innych emigrantów brzeskich w chwili ich powrotu do kraju nie ma żadnej analogii. Korfanty bowiem, mimo tego, że siedział w Brześciu, nie był jednak oskarżonym w procesie brzeskim, a obecne jego aresztowanie posiada charakter zapobiegawczy. — Korfanty znajduje się mianowicie pod zarzutem popełnienia przestępstwa skarbowego, którego miał się dopuścić w roku 1924. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia Demant, znany ze sprawy brzeskiej".

„Polonia" zaopatruje cytowane powyżej informacje następującym komentarzem:

W tej dość objektywnej informacji, jest tylko jedna nieścisłość. Mianowicie „przestępstwo skarbowe" może być rozumiane jako przestępstwo podatkowe. Otóż według komunikatu agencji „Iskra", bardzo zresztą kłamliwego, nie chodzi o żadne przestępstwo podatkowe, lecz zarzuty wysunięte podobno ze strony prywatnej.

„CZY I KIEDY POLSKA MOŻE WPROWADZIĆ WOJSKA DO GDAŃSKA?"

Tym zagadnieniem zajmuje się *„Ilustrowany Kurier Codzienny"* i odpowiada, że Traktat Wersalski z rezolucją Ligi Narodów wprowadzają ochronę wojskową Gdańska w następujących wypadkach.

„w razie: 1) napadu lub jego groźby, 2) zaburzeń porządku, 3) gdyby Polska nie mogła korzystać w pełni z praw co do używania portu.

Zarządzenia więc wojskowe wychodzą od naczelnego komisarza, który je ma wydać na własną rękę w razie bezpośredniego niebezpieczeństwa napadu z zewnątrz oraz w razie uniemożliwienia Polsce korzystania z portu. Naczelny komisarz ma prawo w tych przypadkach, gdy bez instrukcji zarządza środki bezpieczeństwa, wezwać jedynie Polskę, nie zaś także inne państwo".

SZTANDAR NA GMACHU POSELSTWA CZECHOSŁOWACKIEGO.

„Czas" doniósł:

„W sferach dyplomatycznych stolicy jest w dniu dzisiejszym żywo komentowany fakt wywieszenia na gmachu, zajmowanym przez b. poselstwo czechosłowackie narodowej flagi trójkolorowej czeskiej. Ukazanie się w dn. 3 maja na gmachu przy ul. Koszykowej flagi czechosłowackiej, ma dzisiaj swoją specjalną wymowę".

S-EK.

Nawrót ku dawnym błędom

Szkodliwy artykuł

W ostatnim numerze tygodnika „Czarno na białym" znajdujemy artykuł Antoniego Wieczorkiewicza p. t. „Odpowiedzialność za Hitlera". Autor wypowiada poglądy, których nie można pozostawić bez odpowiedzi.

Zdaniem autora, „nie możemy ograniczyć sprawy grożącego nam ze strony Niemiec niebezpieczeństwa do negatywnego stosunku wobec hitleryzmu jedynie. Autor czynie odpowiedzialnym cały naród niemiecki i z góry zapowiada, że w razie wojny naród niemiecki będzie musiał się stoczyć „na dno katastrofy", jako, że „za mniejsze winy musiały pokutować narody przez dziesiątki i setki niekiedy lat".

Uważamy stanowisko autora za niewłaściwe i błędne. Niewłaściwe, ponieważ daje hitleryzmowi broń propagandową przeciw państwom pokojowym, daje mu pożądany przezeń argument, że państwa pokojowe dążą do zniszczenia Niemiec. Nie Niemiec hitlerowskich, lecz Niemiec wogóle. Taki argument może istotnie spoić naród niemiecki, jak spoił w r. 1914. A nie jest to chyba w interesie państw, któreby się znalazły w wojnie z Niemcami. Jednym z wielkich atutów tych państw jest przecież fakt, że hitleryzm ma przeciw sobie w samych Niemczech poważną część obywateli i dla części z nich hitlerowcy już przygotowali obozy koncentracyjne na wypadek wojny; ma po za tym przeciw sobie całą emigrację. Czyż mamy scementować wszystkie te elementy w instynkcie samozachowawczym, pchnąć je w objęcia hitleryzmu, ponieważ samo istnienie Niemiec jest zagrożone?

Ale stanowisko autora jest też merytorycznie błędne. Twierdzi on, że „naród niemiecki w przytłaczającej większości przyjmuje na siebie brzemię odpowiedzialności za politykę imperialistyczną swego obecnego kierownictwa i ambicje opanowania świata".

Sam jednak zaraz dodaje, że naród niemiecki jest pozbawiony możności wypowiedzenia się i wyrażenia swej woli. To prawda — powiada autor, — ale naród zawsze płaci rachunki za błędy kierownictwa.

Tak, płaci. Niemcy już płacą od sześciu lat za błąd popełniony, za to, że dały sobie narzucić Hitlera. W razie wojny będą znowu płaciły — wszystkimi nieszczęściami, jakie niesie ze sobą wojna, zwłaszcza jeżeli to będzie wojna przegrana. A w takim razie pocóż jeszcze zapowiadać „stoczenie się na dno katastrofy"?

Autor uważa, że narody zwycięskie w wojnie światowej popełniły błąd i zadowoliły się „zmianą szyldu i przemalowaniem sztandarów", że to się już nie powtórzy.

Otóż autor się myli. Państwa zwycięskie istotnie popełniły wiele błędów w stosunku do Niemiec, ale nie w tym sensie, o jakim myśli autor. Jednym z największych błędów był ten, że właśnie zlekceważono to co się kryło pod „zmianą szyldu i przemalowaniem sztandarów" i przez to walnie przyczyniono się do zwycięstwa Hitlera.

To jest zasadnicza różnica między demokratycznymi a hitlerowskimi Niemcami, ale tej różnicy nie chce dostrzec nasz autor, jak nie umiały jej doceniać państwa, zachodnie przez lata całe, utrudniając Niemcom normalizację stosunków (astronomiczne długi wojenne!) zabraniając im np. unii celnej z Austrią i t. p.

Autor zwraca uwagę, że Niemcy w krajach, sąsiadujących z Rzeszą również trzymają przeważnie z hitleryzmem i na tym także opiera swą zasadę odpowiedzialności narodu niemieckiego za hitleryzm. Jest w tej uwadze dużo racji. Ale autor nie ma racji, gdy twierdzi, że ci Niemcy mieli i mają całkowitą swobodę takiego czy innego stosunku do hitleryzmu. Otóż tak nie jest. Tej swobody nie ma. Jest natomiast ogromny terror wobec wszystkich, którzy chcą się wyłamać z pod solidarności z hitleryzmem, terror fizyczny, moralny, ekonomiczny. Mieliśmy tego liczne dowody w Sudetach, jak i gdzieindziej.

Nie chcemy się prawować z autorem co do niedojrzałości politycznej narodu niemieckiego, ani co do tego, czy hitleryzm wyrósł z klęski wojennej Niemiec, czy też — jak twierdzi autor — hitleryzm jest tylko nową formą idei i kierunków, oddawna nurtujących w narodzie niemieckim.

Autor ma tu niewątpliwie częściowo rację. Ale nie o to chodzi. Gdyby nawet miał stuprocentową rację w ocenie narodu niemieckiego, to nie ma najmniejszej racji, gdy żąda odpowiedzialności całego narodu za hitleryzm. Już hitleryzm sam wyleczy naród niemiecki ze wszystkich grzechów prusactwa i doprawdy nie potrzeba go jeszcze specjalnie — karać.

Ale przede wszystkim i głównie chodzi nam o zasadę, że jakiekolwiek naród ma przywary, jakiekolwiek popełniano w jego imieniu grzechy i błędy, nie wolno go — karać, ani na nim się mścić, pod grozą utrwalenia tych przywar, grzechów i błędów. Można i należy unieszkodliwić plany odwetowe, można i należy tępić jednostki, czy nawet grupy, pchające naród do wojny. Ale nie można i nie wolno zakuwać narodu w kajdany, bo to się mści i na tym narodzie i na jego prześladowcach. Czy historia niczego nas nie uczy? Czy chcemy obalić hitleryzm, by po nim wyrósł inny rodzaj barbarzyństwa i niewoli? Czy mamy wciąż nawracać do starych, zdawało się już bezpowrotnie przezwyciężonych przesądów o odpowiedzialności zbiorowej? Czy nacjonalizm jednych narodów mamy leczyć nacjonalizmem innych, powiększonymi dawkami nacjonalizmu?

Artykuł p. Wieczorkiewicza w demokratycznym tygodniku, jakim jest „Czarno na białym" wydaje się nam grubym nieporozumieniem.

(jmb.).

„Od Bałtyku odepchnąć się nie damy!"

Mowa p. min. Becka

Uważnie wysłuchaliśmy — wraz z całą Polską i całym światem — wczorajszej tak ważnej mowy p. min. Becka, wygłoszonej w Sejmie, w odpowiedzi na wystąpienie Hitlera 28 ub. miesiąca.

Na razie formułujemy swe wrażenia w formie krótkiej, wobec braku technicznej możliwości przeprowadzenia dłuższej analizy.

Mowa była MOCNA I STANOWCZA. Minister kategorycznie ODRZUCIŁ OBYDWA ŻĄDANIA HITLERA („Beobachter" nazwał je „podarunkiem"), — tak w sprawie Gdańska, jak autostrady przez Pomorze. Tego właśnie spodziewaliśmy się. To stanowisko PODZIELA CAŁA POLSKA.

Mówca podkreślił „szczególną wartość" układu z ANGLIĄ. Pertraktacje w Londynie odbywały się „bez niedomówień i wątpliwości", ale też „bez zamiarów agresywnych". O sojuszu z FRANCJĄ p. minister wyraził się, że jest to jeden „z najistotniejszych czynników" równowagi europejskiej.

Kanclerzowi Hitlerowi minister odpowiedział krótko i sarkastycznie. Po układzie z 1934 r. (obecnie zerwanym przez Hitlera) „NIE MAMY POWODU NOSIĆ ŻAŁOBY"... Albowiem ten układ był interpretowany po stronie niemieckiej — „jako ograniczenie naszej SWOBODY" i jako źródło jednostronnych KONCESYJ. W tej interpretacji wyraziła się „CHĘĆ IZOLOWANIA POLSKI".

W sprawie Gdańska i Pomorza minister kategorycznie oświadczył, że „POLSKA OD BAŁTYKU ODEPCHNĄĆ SIĘ NIE DA!" Pokój — tak! Pertraktacje (rzeczowe) — możliwe. Ale POKÓJ NIE ZA WSZELKĄ CENĘ! Decyduje bowiem HONOR!

Tekst mowy czytelnicy znajdą na 1-szej stronie.

Powtarzamy raz jeszcze to, co pisaliśmy wczoraj: krytykowaliśmy dawną linię p. ministra Becka (i prawo krytyki nadal rezerwujemy). Ale to, co tym razem powiedział — to właśnie NASZE STANOWISKO! Gdańsk? to Bałtyk! to ujście Wisły! Pomorze? to kwestia naszej SUWERENNOŚCI! I wogóle — dość tych podstępów, igrań, intryg, zaczepek! tej chytrej, „stopniowanej" taktyki!

Ostatni „Beobachter" zapewnia swych czytelników zaraz na wstępie, że to „Polska wyciąga dłonie po NIEMIECKĄ ZIEMIĘ" („Polnische Gier nach deutschem Land"). Ale to ohydne i zarazem śmieszne!

A w numerze piątkowym „Beobachtera" sam min. Goebbels rusza do ataku na Polskę, zwłaszcza na prasę polską w art. p. t. „Quo vadis, Polonia?". Cytuje — OZONowego „Kuriera Porannego" i nawet „Express Poranny". Dowodzi, że polska prasa wpadła w „szowinizm" i „szał". Chodzi mu naturalnie O WBICIE KLINA pomiędzy Polskę i Anglię. Teraz Chamberlain widzi — pisze Goebbels — jakiego piwa nawarzył...

Słowa to ważne, bo potwierdzają to, co powiedział min. Beck o dążeniu do IZOLACJI Polski. Co zaś do „szowinizmu" etc., trzeba stwierdzić, że wywody min. Becka były dalekie od „szowinizmu" — były spokojne i rzeczowe.

Klasa robotnicza ODDAWNA ZAJMUJE właśnie takie stanowisko. Zajmuje je w imię Niepodległości Polski! W imię konieczności zatrzymania zaborczej fali faszyzmu!

K. CZAPIŃSKI.

Wielki dzień w Sejmie

Mowa min. Spraw Zagranicznych Becka

Jak już zaznaczyliśmy, na czoło wczorajszego posiedzenia Sejmu wysunęła się mowa min. spraw zagranicznych Becka.

O zainteresowaniu, jakie mowa ta wywołała nie tylko w opinii polskiej, lecz również zagranicą, świadczy dosłowny najazd dziennikarzy zagranicznych na Warszawę oraz obecność w loży dyplomatycznej następujących przedstawicieli obcych państw: *Ambasadorowie:* Francji, Turcji, Stanów Zjednoczonych A. P., Rumunii oraz w zastępstwie chorego ambasadora W. Brytanii pierwszy sekretarz ambasady p. Hankey.

Ministrowie pełnomocni: Belgii, Chin, Estonii, Węgier, Iranu, Jugosławii, Litwy, Portugalii i Szwajcarii.

Chargees d'affaires Słowacji i Z.S.S.R.

Zwracała uwagę nieobecność przedstawicieli dyplomatycznych Niemiec, Włoch i Japonii.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 m. 15 przy zapełnionych ławach poselskich, lożach dyplomatycznych, senatorskiej, podsekretarzy stanu i dziennikarskiej. Rząd obecny in corpore. Ostatni wchodzą do loży Rządu p. premier Składkowski z min. Beckiem, który zostaje powitany przez Sejm oklaskami.

Po otwarciu posiedzenia marszałek Sejmu Makowski udzielił głosu min. Beckowi.

Wśród ogólnej ciszy zabiera głos min. Beck, którego mowa zwięzła, treściwa, skondensowana i nikogo nie prowokująca wywarła doskonałe wrażenie.

Mowa min. Becka była przerywana kilkakrotnie hucznymi oklaskami i wołaniem „Brawo!"

Po skończonym przemówieniu pierwszy gratulował ministrowi pos. gen. Żeligowski, po czym gratulacje składali członkowie Rządu z p. premierem Składkowskim na czele.

OŚWIADCZENIE MARSZAŁKA SEJMU

Wysoka Izbo! Powszechne oklaski jakimi Izba odpowiedziała na oświadczenie pana ministra spraw zagranicznych, stanowią dowód, że Sejm przyjmuje do wiadomości treść tego oświadczenia. (Huczne oklaski) **i podziela zawarte w nim twierdzenia i postulaty i że ze swej strony w granicach swych konstytucyjnych uprawnień udzieli im całkowitego poparcia.** (Izba ponownie wstaje i ponawia okrzyki na cześć armii i najwyższych dygnitarzy).

Pos. Skwarczyński: **Prezydent Rzeczypospolitej i Naczelny Wódz niech żyją!**

Marszałek zarządził 15 minutową przerwę, poczym odesłano do właściwych komisyj szereg projektów rządowych (w tym ustawę o pełnomocnictwach) oraz projektów poselskich.

W końcu przyjęto bez dyskusji ustawę o dodatkowych kredytach na rok 1938 9 w wysokości 2 milionów zł. w dziale „Administracja", w części M. S. Wojskowych.

Na tym porządek dzienny wyczerpano.

Rozdźwięki w „Osi"

Włochy podobno nie mają ochoty angażowania się w awantury Trzeciej Rzeszy

Prasa francuska i koła politycznie śledzą z wielkim zainteresowaniem wszelkie przejawy polityki włoskiej. Podróże ministra von Ribbentropa i marszałka Goeringa do Włoch, poprzedzone wizytą gen. von Brauchitscha, uważane są w Paryżu za dowód, iż kierownicze koła niemieckie zmuszone są uciec się do zastosowania perswazji, przeprowadzanych przez trzy kierownicze osobistości polityczne Rzeszy, by przełamać wahania Rzymu w sprawie zajęcia zdecydowanego stanowiska po stronie Niemiec.

Duże wrażenie w paryskich kołach politycznych wywołał artykuł „Osservatore Romano" stwierdzający, iż rozciągnięcie hegemonii niemieckiej na Europę wschodnią grozi nie tylko przeciwnikom Niemiec, lecz także i ich najbliższym przyjaciołom.

W kołach politycznych Paryża notowane jest pewne odprężenie między Francją a Włochami, uzewnętrzniające się tymczasem w drobnych przejawach i wystąpieniach, jak np. w pojednawczym wystąpieniu Rezydenta Francji w Tunisie, p. Labonne, nawołującym do współpracy francusko-włoskiej w Afryce, jak również w aluzjach różnych półoficjalnych agencjach prasowych włoskich, wychodzących w Paryżu.

Nieugięta postawa Polski

wobec roszczeń Trzeciej Rzeszy

„Lietuvos Zinios" omawiając stosunki polsko - niemieckie podkreśla zwartą i nieugiętą postawę wszystkich bez wyjątku warstw społeczeństwa polskiego, jeżeli chodzi o obronę słusznych praw. Bieżące wypadki polityczne powodują wzrost odporności w narodzie polskim i gotowość do złożenia największych ofiar w razie potrzeby.

Pożyczka angielsko-francuska

dla Litwy

Dziennik „Rits" donosi, że grupa finansistów angielskich i francuskich zaproponowała Litwie pożyczkę w wysokości 90 milionów litów na cele rozbudowy gospodarczej. Ten sam dziennik donosi, że wkrótce państwa bałtyckie odwiedzi delegacja przedstawicieli kupiectwa i przemysłu angielskiego, celem zbadania rynków zbytu.

Na przyszłym obszarze wojny

Generałowie v. Brauschitch, Pariani . Balbo przybyli do Trypolisu, gdzie przyjęli defiladę oddziałów lotniczych i wojsk libijskich.

Marsz. Petain

w Gibraltarze

Marszałek Petain uda się w najbliższych dniach do Gibraltaru.

Słowacy małpują hitlerowców

W słowackim dzienniku ustaw ukazało się rozporządzenie Rządu słowackiego, wykluczające Żydów z zajmowania stanowisk w służbie publicznej. W myśl rozporządzenia Żydzi nie będą mogli sprawować funkcji w służbie państwowej, samorządowej i instytucyj publicznych. Poza tym Żyd nie może być mianowany biegłym, tłumaczem sądowym, sędzią polubownym, ani funkcjonariuszem korporacji publicznych. Żydzi, zajmujący takie stanowiska muszą być z nich usunięci najpóźniej do dn. 1.I.1940 r. (PAT).

Na 15 lat więzienia

skazał sąd Julię Kucharską

Wczoraj zapadł wyrok w procesie o zabójstwo inż. Gierszewskiego.

Sąd uznał oskarżoną Julię Kucharską, siostrę zamordowanego winną dokonania morderstwa i skazał ją na 15 lat więzienia oraz pozbawienie praw na lat 10.

Adw. Wiesław Kucharski (mąż skazanej) został skazany za złożenie fałszywych zeznań wobec władz sądowych na półtora roku więzienia oraz pozbawienie praw na lat 5.

Mord-zamiast opieki

Wykrycie zbrodni z przed 15 lat

We wsi Stasino gminy Werenowskiej k. Lidy, policja wykryła zabójstwo, dokonane przed 15 laty na Anastazji Stefanowiczowej.

Zabójstwo to zostało upozorowane śmiercią naturalną. Zbrodni dokonali dwaj parobcy: Franciszek Kierol i Franciszek Wojtukiewicz. Dokonali oni zbrodni z namowy Adama Stefanowicza, którego zamordowana przyjęła do swojej zagrody zapisując mu gospodarstwo. Wzamian za zapis, Adam Stefanowicz miał opiekować się Anastazją Stefanowiczową i jej mężem Piotrem, do końca życia.

Staruszkowie po dokonaniu zapisu czuli się niezadowoleni ze sposobu gospodarowania młodego ich opiekuna i w tym czasie powzięli myśl przepisania majątku na innych dwóch braci Adama Stefanowicza. Wówczas jednak A. Stefanowicz w obawie przed utratą ziemi, namówił swych parobków do zbrodni, przyrzekając im wypłacenie nagrody za morderstwo w kwocie 400 dolarów. Parobcy zamordowali staruszkę. Ponieważ obietnicy swojej A. Stefanowicz do dnia 10 września ub. roku nie dotrzymał, brudna sprawa wyszła na jaw. Wówczas został wraz ze swymi parobkami aresztowani.

Wyżej wymienieni stanęli obecnie przed Sądem Okręgowym w Lidzie, którego wyrokiem Adam Stefanowicz za namowę do zabójstwa, skazany został na 12 lat więzienia, sprawcy zaś zabójstwa Kierol i Wojtukiewicz skazani zostali każdy na 7 lat więzienia.

Honorowy konsul grecki

hersztem szajki bandytów w Meksyku

Policja meksykańska wpadła na trop doskonale zorganizowanej bandy złodziejskiej, na czele której stał szereg osób znanych w Meksyku w kołach kupieckich i nawet honorowy konsul grecki Paige. Banda, której roczne obroty wynosiły 3 miliony pesów, posiadała własną „siłę zbrojną" złożoną z kilkunastu t. zw. „pistoleros". Główną działalnością bandytów było okradzenie kopalń srebra i złota. Bandyci dokonali też całego szeregu morderstw, usuwając bez skrupułów każdego, kto stał im na przeszkodzie. Jak wykazały dochodzenia, okradanie kopalń odbywało się w następujący sposób: bandyci wchodzili w porozumienie z wartownikami i kontrolerami kopalni, poczym wprowadzili do nich swoje ekipy robotnicze pod kierownictwem zaufanych ludzi. Metal, wydobyty przez swych ludzi, bandyci gromadzili w specjalnych magazynach. Proceder ten przez długi czas nie zwrócił na siebie uwagi. Banda, aby wytłumaczyć pochodzenie metalu posiadała kilka opuszczonych kopalń twierdząc, że to z nich wydobywa się złoto i srebro. Wykrycie szajki i jej działalności spowodowało wielkie poruszenie w stolicy, tak ze względu na wmieszanie w tę aferę osoby, jak i niezwykłość dokonywanych przestępstw.

Londyn rozbrzmiewa

hukiem bomb terrorystów

Terroryści irlandzcy dali znowu znać o sobie szeregiem zamachów bombowych, jakie nastąpiły we czwartek w Londynie między godz. 1 w nocy, a 9 rano. W różnych częściach miasta wybuchły 4 bomby, niszcząc zupełnie wystawy magazynów i sklepów, pod którymi były podłożone i raniąc groźnie 3 osoby. Oprócz tego policja znalazła jeszcze dwie bomby, które nie wybuchły. W zamachach tych irlandczycy posługiwali się ostatnio przyjętą metodą, polegającą na wrzucaniu bomb do wnętrz sklepów przez otwory na listy.

Również i w innych miastach nastąpiły zamachy, przy czym w Liverpoolu np. wieczorem rzucono w dwuch kinach, wyświetlających angielski filmy, bomby gazowe, powodując panikę wśród widzów. Zadaniem policji, która nie ustaje w tropieniu terrorystów, ostatnie zamachy mają charakter protestu przeciwko wyrokowi, jaki zapadł w sądzie londyńskim na dwuch terrorystów irlandzkich. Zostali oni skazani za udział w niedawnych zamachu na most na Tamizie: jeden na 20, a drugi na 10 lat więzienia.

Morze płomieni nad osadą

Pożary zniszczyły blisko sto budynków

W osadzie Werchobizu w pow. złoczowskim w jednej z chat wybuchł pożar, który szybko rozprzestrzeniając się objął 52 budynki. Wkrótce objęte ogniem zabudowania spłonęły doszczętnie. Poszkodowanych zostało 22 gospodarzy tej wioski. Podczas akcji ratunkowej silnych poparzeń doznali dwaj gospodarze, których skierowano do szpitala powszechnego w Złoczowie. Straty wyrządzone przez pożar wynoszą około 40 tys. złotych. Nad ustaleniem przyczyny tego wielkiego pożaru pracuje policja.

Tej samej nocy w Justynówce pow. podhajskiego wybuch pożar w zagrodzie Tomasza Sotnika. I tu ogień rozszerzył się bardzo szybko, obejmując pożarem 25 gospodarstw. Straty sięgają ponad 55 tysięcy zł.

Wreszcie w Horodysławie pow. złoczowskiego spaliły się komplet nie 4 gospodarstwa. Podczas gaszenia ognia dwie osoby odniosły poparzenia. Jedną z nich odwieziono do szpitala powszechnego w Złoczowie. Ogólna szkoda wynosi ok. 20 tys. zł.

Rajd samochodowy bandytów

Dramatyczna ucieczka skradzionym autem

Wojewódzki urząd śledczy zlikwidował szajkę bandytów samochodowych, którzy dokonali napadu na mieszkanie Janiny Piątkówny (Ostrów Mazowiecka).

W nocy do mieszkania Janiny Piątkówny zapukał mężczyzna z prośbą o wskazanie drogi. Piątkówna otworzyła drzwi i widząc stojący przed domem samochód, nabrała do mężczyzn zaufania, wdając się z nimi w rozmowę. W tym momencie wysiedli z samochodu pozostali mężczyźni, rzucili się na Piątkównę, zakneblowali jej usta i wciągnęli do mieszkania. Po obezwładnieniu Piątkówny napastnicy rozpoczęli rabunek, zrabowali oni oszczędności Piątkówny w sumie 150 zł. oraz kilim. Po rabunku zbiegli.

Po jakimś czasie Piątkówna, która była sama w mieszkaniu, zdołała oswobodzić się z więzów i wszczęła alarm. Powiadomiony o napadzie wojewódzki urząd śledczy w Warszawie wszczął energiczny pościg za bandytami. Dzięki temu, że Piątkówna podała dokładny wygląd samochodu, policja odrazu powzięła przypuszczenie, że samochód ten należy do dr. Walerego Puchalskiego (Króla Alberta 12), któremu w dn. 1 bm. skradziono samochód, który miał być odprowadzony przez szofera. Tadeusza Zielińskiego.

Obstawiono wszystkie szosy policjantami i wysłano patrole na teren całego woj. warszawskiego.

Bandyci zorientowali się, że do Warszawy nie mogą uciekać i skierowali się w kierunku Pułtuska. Jeden z patroli policyjnych zauważył samochód i chciał go zatrzymać, jednak kierowca samochodu nie usłuchał wezwania policjanta, zwiększywszy szybkość wyminął policjantów i uciekł. Za uciekającymi podążył patrol policyjny. Wreszcie pod Pułtuskiem policjanci dogonili samochód i zmusili kierowcę do zatrzymania się.

Ujętymi okazali się: Bogdan Nowak (Krochmalna 31), Wiktor Jakubowicz (Karmelicka 14), który prowadził auto, Mieczysław Poziomski (Ostroroga 23) i Mieczysław Tymiński (Krochmalna 31).

Aresztowanych przewieziono do aresztu przy wojewódzkim urzędzie śledczym w Warszawie (Nowy Zjazd 1). Ustalono, że kradzieży samochodu dr. Puchalskiego dokonał Jakubowicz i wraz z towarzyszami skradzionym samochodem wybrał się na napad. Obecnie prowadzone jest dochodzenie, czy aresztowani mają więcej tego rodzaju napadów na sumieniu. Energiczne dochodzenie w toku. Dotychczas aresztowani trudnili się domokrążnym handlem kilimami.

Włamanie do grobu

Władze bezpieczeństwa prowadzą obecnie dochodzenia w sprawie rozbicia grobowca rodziny Borkowskich, mieszczącego się na cmentarzu w Zaleszczykach Małych pow. Buczackiego.

Jak wykazały dochodzenia, nieznani dotąd sprwacy usunęli z grobowca płytę, dostając się do wnętrza grobowca. Tam rozbili szklaną szybę w jednej z trumien.

Skrwawiony węgiel...

Śmierć górnika w kop. „Wanda-Lech"

Na kopalni „Wanda — Lech" w Nowym Bytomiu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi górnik Wilhelm Bełkowski z Nowej wsi. Bełkowski zosta zasypany olbrzymią bryłą węgla, która oberwała się ze stropu. Po usunięciu gruzów i wydobyciu górnika, okazało się, że doznał on zgniecenia klatki piersiowej i krwotoku wewnętrznego. [illegible] Bełkowski zmarł. Osierocił on żonę i troje dzieci.

Pokwitowanie

NA F. O. N.

Grądzki, były ochotnik W. P. składa zł. 100 z okazji dziesięciolecia pracy w Biurze Technicznym Inż. Juliana Kraushara i wzywa wszystkich innych instytucji do składania ofiar na ten sam cel.

Nowe wydanie Pieśni Robotniczych

Nakładem Zarządu Głównego T. U. R-a ukazało się nowe wydanie pieśni robotniczych na czterogłosowy chór męski.

Pieśni są zebrane i ułożone ze szczególną troską i znawstwem przez członków krakowskiego Stow. Śpiewaczego „Lutnia Robotnicza".

Dziś już nieżyjący tow. Lipiński, doskonały znawca sztuki robotniczej i proletariackiej mówił w swoim czasie, że najwierniejszych tekstów „Czerwonego Sztandaru", „Warszawianki", „Na barykady" i innych hymnów robotniczych należy szukać właśnie w Krakowie. I myślę, że pochwaliłby nowe wydawnictwo.

Do czternastu pieśni świeżo wydanych należą przedewszystkim te hymny robotnicze, które stanowią repertuar żelazny każdego chóru robotniczego. Układy są łatwe, gdzieniegdzie nawet w stosunku do dawnych uproszczone, np. przy słowach: „Niesie on (Czerwony Sztandar) zemsty grom, ludu gniew, wolności rzucając siew".

Są i nowości. Trudniejszy pod względem muzycznym, ale wdzięczny dla chóru jest „Hymn na cześć Rzeczypospolitej Polskiej" A. Ludwiga p. t. „Nieśmiertelna". Warto opracowywać „Hymn Spółdzielców" porywający wspaniałym tekstem i marszową prostotą harmonii.

Dobrze też harmonizowane są: „Marsz socjalnych demokratów" i „Marsz żałobny rewolucyjny" Drobnera.

Wszystko razem przyniesie niewątpliwie chórom pożytek i zadowolenie.

E. O.

Już tylko ostatni dzień można subskrybować Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Swiat Pracy spełnia swój obowiązek. A inni?

1 Maj w kraju

Skawina

Mimo rozbijackiej roboty ozoniaków i chadeków, którzy pragnęli udaremnić święto pierwszego maja wszystkie fabryki stanęły. Żadna syrena nie dawała znaku życia. Kilku łamistrajków samotnie odeszło od bram fabrycznych.

Tymczasem w sali domu robotniczego zebrali się licznie towarzysze. Po wyborze przewodniczącego tow. Golacińskiego, zabrał głos przedstawiciel OKR. PPS. tow. Feliks Gross, po nim sprawy miejscowe zreferował tow. Golaciński.

Po zgromadzeniu popołudniu odbyła się zabawa.

Szczakowa i Pietrzyski

Obie nie daleko siebie położone miejscowości obchodziły po raz pierwszy dzień Pierwszego Maja oddzielnie. Robotnicy, porzuciw[illegible] w tym dniu pracę, zgromadzili [illegible] swych lokalach, gdzie odbywały się publiczne zgromadzenia: o godz. 11 w Pietrzyskach, o godzinie 2-ej w Szczakowej.

Sale nie pomieściły zgromadzonych. Zebrania otworzył i zagaił stary zasłużony działacz robotniczy tow. Woś, który w mocnych słowach podkreślił znaczenie obchodu pierwszomajowego.

Imieniem OKR przemawiał tow. Rysiewicz. Zebrania zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i uchwaleniem odpowiedniej rezolucji, oraz posłaniem serdecznych pozdrowień i szczerych życzeń tow. Zygmuntowi Żuławskiemu.

Po południu odbyła się w Pietrzyskach akademia oraz zabawa ludowa. Na część artystyczną złożyły się produkcje świetnej orkiestry oddziału Związku Chemicznego, która w dużym stopniu przyczyniła się do urozmaicenia całego pierwszomajowego obchodu tak w Pietrzyskach jak i w Szczakowej oraz recytacje młodzieży PPS. Przemawiali ttow. Połoczek i Rysiewicz.

1-szy Maj utkwił mocno w pamięci robotników.

Krynica

Pomimo zakazu pochodu na ulicach nastrój był świąteczny. Robotnicy i inteligencja pracująca udekorowani goździkami i odznakami T.U.R.

W sali Tel-Awiwu odbyło się zgromadzenie pierwszomajowe; sala przepełniona nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych. Zagaił tow. Serafin, przew. Komitetu P.P.S.; przewodniczyli ttow. Błoniarczyk i Malina. Zabrał głos tow. Filipowicz, sekr. Komitetu P.P.S., charakteryzując położenie robotników i omawiając znaczenie święta 1-szego Maja, oraz sprawę wyborów samorządowych w Krynicy. Mowa jego często była przerywana oklaskami.

Tow. Sawicki z Krakowa mówił również o święcie 1-szego Maja. Następnie przedstawił położenie Polski i stosunek klasy robotniczej do zagadnienia obrony pań[illegible], podkreślając gotowość robotników do ofiar na rzecz obronności kraju.

[illegible]

strój podniosły. Po odczytaniu rezolucji, ogłoszonej w „Naprzodzie" zgromadzenie odpowiedziało spontanicznie „Czerwonym Sztandarem".

Po przemówieniu tow. Serafina zgromadzeni odśpiewali szereg pieśni robotniczych.

Krynica pracownicza miała podniosły dzień.

Zakopane

Mimo, iż ze względów od nas niezależnych nie mógł się odbyć tego roku tradycyjny pochód pierwszo-majowy, niemniej jednak całość obchodu wypadła okazale.

Już we wczesnych godzinach rannych tow. kwestarze wyruszyli na miejsca zbiórki aby zbierać datki na oświatę robotniczą.

O godz. 11 w wielkiej sali teatralnej Morskiego Oka odbyło się zgromadzenie, które zagaił tow. J. Gibadło, powołując na przewodniczącego tow. Bergera. Do szczelnie przepełnionej sali przemawiali ttow. Bocian z Krakowa i Chojnacki z Zakopanego.

O godz. 2-ej po poł. odbył się bieg 5-cio kilometrowy zorganizowany przez RKS. TUR. Zakopane. 1-szą nagrodę zdobył w czasie 15 m. 44 sek. tow. Ignacy Cytarzyński; 2-gą 15 m. 45 sek. tow. Stanisław Drogosz; 3-cią 16 m. [illegible] sek. tow. Józef Biskup.

O godz. 6-ej w tejże samej sali M. Oka odbyła się uroczysta akademia, na której nastąpiło wręczenie nagród zwycięzcom w biegu. Przemówienie, deklamacje [illegible] odegranie przez Robotnicze Kółko Amatorskie sztuki St. Żeromskiego p. t. „Róża" wykazały wysoki poziom pracy.

Bardzo piękną zabawą w sali własnej przy ul. Ogrodowej 1 zakończyli robotnicy swe święto.

Słomniki

Od samego rana klasa robotnicza Słomnik i okolicy wstrzymała się od pracy. Mimo burzy, ulewnego deszczu i gradu, już o godzinie [illegible] popołudniu uczestnicy [illegible] napływać do lokalu Robotników Przemysłu Budowlanego, w którym o godz. 3-ej miało się odbyć zgromadzenie 1 Majowe.

W szczelnie wypełnionej sali zgromadzenie otworzył tow. Włodarczyk, który w krótkich słowach pokreślił znaczenie święta 1 Majowego.

Tow. Jedynak z Krakowa [illegible]ruszył aktualne zagadnienia klasy robotniczej w Polsce.

W dyskusji przemawiali miejscowi towarzysze, po czym tow. Jedynak przedłożył rezolucję pierwszomajową, która przez aklamację została przyjęta.

Z okrzykiem „Niech żyje Polska Ludowa i Polska Partia Socjalistyczna" oraz pieśnią „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zakończono.

W Krośnieńskim

W przeddzień święta robotniczego odbyły się uroczyste akademie w szeregu miejscowości. W *Turaczówce*, obok deklamacji, młodzi turowcy odegrali sztukę „Złamana róża"; w *Krośnie* słowo wstępne wygłosił tow. *Pilch*, T. U. R. odegrał sztukę „Montwiłł", a młodzi turowcy oddeklamowali szereg utworów; w *Jedliczu* przemawiał tow. *Siciński*.

Zgromadzenia 1-majowe odbyły się w *Krośnie* w sali Domu Robotniczego, gdzie szczupłe ramy sali nie mogły pomieścić przybyłych uczestników. Obecnych było ponad 1.000 osób. Przemawiali tow. ow. dr. *Ciołkoszowa*, *Pilch* i *Walczak*. Poza tym wygłoszono dwie deklamacje.

Odbyły się zgromadzenia w *Węglówce* i w *Równem*, gdzie przemawiał ow. Pilch. Zebranie w Węglówce odbyło się w godzinach rannych, przy udziale przeszło 500 osób, w Równem zaś — w godzinach popołudniowych, przy udziale 200 osób. W *Jedliczu* przemawiała po południu tow. Ciołkoszowa.

Lesko-Łukawice

Na odbytych w dniu 1 maja zgromadzeniach w *Lesku* i *Łukawicy* przemawiał tow. Siegman.

W Łukawicy postanowili robotnicy, którzy już opodatkowali się na Pożyczkę Przeciwlotniczą, podwyższyć sumę subskrypcyjną. Nastrój na zgromadzeniach był b. poważny.

Przemyśl

Manifestacja 1-majowa odbyła się w przepełnionej po brzegi trzypiętrowej sali teatralnej Domu Robotniczego, ozdobionej sztandarami PPS. i Klasowych Związków Zawodowych.

Wiec zagaił tow. Andrzej Stom[illegible], który do współprzewodnictwa zaprosił tow. tow. Szatowskiego, Jegera (Bund). Serkizowskiego (U. S. D. P.), Dasadnego i Korbeckiego.

Zwłoki w stawie

W stawie na terenie posesji Jana Wacławika w Golesowicach (pow. pszczyński) zauważono pływające zwłoki mężczyzny, jak się później okazało 26-letniego Ludwika Balasza z Golasowie, który popełnił samobójstwo z powodu przeszkód czynionych mu przez matkę co do zamierzonego ożenku.

SPORT

NOWOŚCI

OLIMPIJSKI TURNIEJ SZTUK PIĘKNYCH

Organizacyjny Finlandzki Komitet Olompijski opracował już regulamin olimpijskich konkursów w zakresie sztuk pięknych: rzeźby, malarstwa, literatury i muzyki

Eksponaty, zgłoszone na olimpijski turniej sztuki, zgromadzone zostaną na specjalnej wystawie olimpijskiej, która mieć będzie miejsce w dniach od 5 lipca do 4 sierpnia w Helsinkach

Terminy zgłaszania dzieł na olimpijski turniej sztuk pięknych są następujące:

do 20 marca 1940 r. — dzieła z zakresu literatury i muzyki,

do 5 czerwca 1940 r. — dzieła z zakresu rzeźby i malarstwa.

POLACY PRZYBYLI DO TRIPOLISU.

Polski automobilista Mazurek wraz z towarzyszącymi mu red. Koperem i Rządkowskim przybyli do Tripolisu, przebywając 8 tys. kilometrów z Polski do Afryki w ciągu 6 dni. Mazurek — po wyruszeniu z Hiszpanii przez Gibraltar, Maroko, Algier, Góry Atlasu — dotarł do Tunisu, a stamtąd bez odpoczynku wyruszył przez pustynię Libijską do Tripolisu. Mimo piekielnego gorąca, ciężkiej trasy i wielu przeszkód, Polacy [illegible] do Tripolisu bez żadnego defektu.

Należy zaznaczyć, że Mazurek stracił bardzo dużo czasu w Hiszpanii, gdzie władze robiły mu duże trudności, a w niektórych punktach, jak np. na granicy francusko - hiszpańskiej, został zatrzymany przez 18 godzin. W dalszej drodze zdołał jednak nadrobić stracony czas.

PIŁKA NOŻNA

[illegible]

Warszawski Okr. Zw. Piłki Nożnej otrzymał od Związku litewskiego propozycję urządzenia meczu międzymiastowego Warszaw—Kowno w dniu 14 maja w Warszawie. Ze względu na zajęty termin przez mecze ligowe, Zarząd WOZB musiał odpowiedzieć odmownie, prosząc Litwinów o zaprojektowanie innego terminu

ANGIELSCY PIŁKARZE NIE PRZYJADĄ DO POLSKI.

Pogłoski o zakontraktowaniu angielskiej drużyny Stoke City na trzy mecze do Polski okazały się przedwczesne. Jak się okazuje, przyjazd Anglików został, po porozumieniu się [illegible]

TENIS

LOSOWANIE GIER W MECZU O PUCHAR DAVISA POLSKA — HOLANDIA.

W czwartek w godzinach porannych odbyło się w hotelu „Bristol" losowanie spotkań w meczu tenisowym o puchar Davisa Polska — [illegible]landia. Mecz ten, jak wiadomo, [illegible]zegrany zostanie dziś, jutro i w [illegible]dzielę [illegible] kortach Legii.

Przed rozpoczęciem losowania kapitanowie drużyn holenderskiej i polskiej zgłosili do zawodów następujące składy:

Holandia: Van Svol i Hughan.

Polska: Baworowski, Tłoczyński.

Zestawienie par do gry podwójnej ujawnione zostanie przez kapitanów drużyn po rozegraniu spotkań pierwszego dnia. Losowanie spotkań dało wyniki następujące:

Piątek Van Svol — Baworowski, Hughan—Tłoczyński.

Sobota: gra podwójna.

Niedziela: Van Svol — Tłoczyński, Hughan—Baworowski.

Na prośbę kierownictwa drużyny holenderskiej, początek zawodów dziś i w niedzielę o godz. 14.30, jutro o godz. 15. W wypadku, gdyby spotkania nie zostały rozegrane do godz. 18.30, gra zostanie przerwana i dokończona następnego dnia. Spotkania mogą być przedłużane poza godz. 18.30 jedynie za zgodą kapitanów obu drużyn.

Jutro, po zakończeniu gry podwójnej, rozegrany zostanie mecz pokazowy pomiędzy rezerwowym tenisistą holenderskim a jednym z Polaków, Ks. Tłoczyńskim lub Spychałą.

Zmiana piłek następować będzie po 7 gemach. Spotkanie sędziować będzie dziś dr. Ozga, jutro i w niedzielę p. Bloomfield.

KOLARSTWO

NOWI CZŁONKOWIE KOLARSKIEJ KADRY OLIMPIJSKIEJ.

Jak wiadomo, trzej członkowie [illegible] olimpijskiej kadry kolarskiej, mianowicie bracia Kapiak i Wasilew[illegible] wstąpili do grupy „niezależnych", co automatycznie pozbawiło ich prawa uczestniczenia w kadrze olimpijskiej.

Wobec powyższego, Polski Związek Tow. Kolarskich zaliczył do kadry olimpijskiej nowych trzech zawodników, mianowicie: Bańskiego, Bieńko i Ignaczaka.

Polski Komitet Olimpijski powyższą zmianę w kadrze kolarskiej zatwierdził.

GRY SPORTOWE

[illegible]

W nadchodzącą niedzielę zjadą się w Warszawie uczestnicy obozu koszykówki męskiej, który odbędzie się w Warszawie, jako ostatni etap przygotowawczy naszej reprezentacji przed mistrzostwami Europy. Jak wiadomo, turniej koszykówki męskiej o mistrzostwo Europy odbędzie się w Kownie w dniach od 21 do 28 b. m.

Na obóz wyznaczeni zostali ostatecznie następujący zawodnicy: Łój, Kasprzak, Grzechowiak, Śmigielski, Patrzykąt (KPW Poznań), Różycki (AZS Poznań), Rozsudowski, Gregołajtys i Bartosiewicz (Polonia Warszawa), Resich, Pluciński (Cracovia), Stok (Wisła Kraków), Pawłowski i Pławczyk (AZS Poznań). Kierownikiem obozu będzie p. Z. Nowak trenerem—p. Kłyszejko.

Obóz ulokowany zostanie w Akademii WF na Bielanach. Zajęcia na obozie trwać będą od 8—18 bm. W dniu 19 bm. rano nastąpi wyjazd do Kowna.

SPORTY WODNE

REGATY KAJAKOWE NA WIŚLE.

We środę odbyło się otwarcie sezonu kajakowego Zw. Strzeleckiego, połączone z regatami. Wyniki regat notujemy:

jedynki panów na 5 klm. 1) Zimnowłodzki (ZUAW);

dwójki panów na 5000 mtr. Sokół w czasie 15:15 min.;

jedynki pań na 600 m.: Mazurkówna (ZUAW) 1:40 min.;

jedynki panów na 1000 m.: Zimnowłodzki 1:52 min.;

dwójki panów na 1000 m.. Sokół 2:32 min.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajął Sokół — 10 pkt., zdobywając na rok b. puchar wędrowny, 2) Zw. Strzelecki i ZUAW po 9 pkt., 4) Makabi.

Po mowie Hitlera

W kilka godzin po wygłoszeniu mowy przez kanclerza Hitlera delegacja krakowskiego OKR. PPS. złożyła u stóp pomnika grunwaldzkiego w Krakowie wieniec z czerwonych kwiatów, z czerwoną wstęgą.

Wymowny napis na wieńcu stanowił odpowiedź na berlińską mowę. Napis ten brzmiał:

„Zwycięzcom z pod Grunwaldu— robotnicy P. P. S.".

Przed wyborami do Rady Miejskiej w Kowlu

21 maja odbędą się wybory do Rady Miejskiej również w Kowlu, gdzie dotychczas na ogólną liczbę 32-ch radnych Klub PP. posiadał 5 mandatów. Stanowisko Klubu radzieckiego PPS na terenie Rady Miejskiej — szczere i zdecydowane — cieszy się jak najlepszą opinią wśród społeczeństwa kowelskiego.

PPS i klasowe związki zawodowe w Kowlu idą do wyborów samodzielnie, wystawiając listy w 10 okręgach na ogólną ilość 15.

27 kwietnia o godz. 14.30, tow. tow. Zakrzewskiemu i Górnaczowi, jako pracownikom kolejowym, służbowo podano do wiadomości, iż na podstawie polecenia W-łu Mechanicznego DOKP Radom, oddelegowuje się ich do Kielc, z natychmiastową ważnością, co cała zdrowo myśląca opinia społeczna m. Kowla przyjęła do wiadomości z oburzeniem.

Reakcja społeczeństwa kowelskiego na podobne metody walki wyborczej wykazana została przy podpisywaniu naszych list kandydatów.

Tą drogą zapytujemy p. dyrektora DOKP Radom, czy znana mu jest sprawa delegowania tow. tow. Zakrzewskiego i Górnacza z Kowla do Kielc i „służbowe" powody tej delegacji?

Śmiertelny strzał do 18-letniego syna

W Kosztowach (Górny Śląsk) do posiadającego tam kiosk emerytowanego urzędnika celnego Wilka, przybył jego 18-letni syn Wilhelm. Wilk słysząc koło kiosku jakieś szmery, wyszedł na zewnątrz, lecz nie widząc nic podejrzanego, wszedł z powrotem do środka.

Kiedy szmery się ponowiły, Wilk nie wątpiąc, że zakradają się do kiosku złodzieje, strzelił z rewolweru w kierunku zauważonego cienia. Na jęk ranionego podszedł bliżej i przekonał się wówczas, że trafił swego własnego syna. Rana okazała się śmiertelną i Wilhelm Wilk zmarł na miejscu trafiony w prawą pierś.

Złamanego wypadkiem ojca przytrzymano do dyspozycji władz sądowych za lekkomyślne użycie broni i nieumyślne zabójstwo.

Sprostowanie

W myśl art. 27 prawa prasowego z 21 listopada 1938 r. Dz. U. R. P. 89, poz. 608, odnośnie do art. p. t.: „Kronika Lwowska" umieszczonego w czasopiśmie „Robotnik", względnie „Naprzód" z dnia 15 marca 1939 Nr. 74 na stronie 5-tej upraszam o umieszczenie w najbliższych numerach „Robotnika" i „Naprzodu" następującego sprostowania:

Nie jest zgodne z prawdą twierdzenie, że „dowód prawdy na uprawianie prowokacji przez dra Dręgiewicza został przez p. Hausnera przeprowadzony", albow[illegible] — jak wynika z pisemnego wyroku Sądu Odwoławczego we Lwowie z dnia 3 marca 1939 roku VI 2.Ka.379:38 — „Treść i forma wspomnianych enuncjacji złożonych (przez A. Hausnera) w zamkniętym gronie dobrze się znających członków Partii nie zawiera w świetle powyżej przedstawionego i ustalonego stanu faktycznego sprawy, zdaniem Sądu Odwoławczego, znamion pomówienia — gdyż oskarżony nie stawia oskarżycielowi pryw. (t. j. Drowi Dręgiewiczowi) konkretnych zarzutów prowokatorstwa, lecz wyraża może w nietrafne, w niedość ściśle dobrane słowa ujętą swą opinię jedynie i to wyrażoną w formie warunkowej i czasowo ograniczonej o roli oskarżyciela pryw. w związku z zamachem bombowym, względnie stosunku do Antoniego Piwowara".

P. Hausner został przez Sąd Apelacyjny uwolniony nie dlatego, że przeprowadził dowód prawdy [illegible] zarzut uprawiania prowokacji przez dra Dręgiewicza, lecz Sąd [illegible] motywów prawnych wydał wyrok uwalniający p. Hausnera motywując to w sposób następujący:

„Gdy zatem w [illegible] wypadku działanie oskarżonego było prawne, a treść jego enuncjacji w świetle ustaleń faktycznych nie świadczy, by celem ich, pod pozorem troski o dobro ogólniejszej natury, było pohańbienie czci oskarżyciela pryw., należało go uniewinnić z oskarżenia".

Sąd Partyjny przy OKR. PPS. we Lwowie badał zarzuty podniesione przez p. Hausnera przeciw Drowi Dręgiewiczowi o prowokację w tejże sprawie Antoniego Piwowara w lipcu 1934 już po prawomocnym umorzeniu śledztwa przez Sąd Apelacyjny we Lwowie postanowieniem z 6 marca 1934 r. S. 2/33 i nie kierował [illegible] okolicznością, jakoby dochodzenia nie były ukończone. — Tenze Sąd Partyjny wyrokiem z 10 lipca 1934, który stał się prawomoc[illegible] pod przewodnictwem Jana Lisiewicza stwierdził, że nie przedstawiono nietylko żadnych konkretnych dowodów, ale nawet i poszlak przemawiających za twierdzeniem, jakoby dr. Dręgiewicz był prowokatorem lub konfidentem, a jedynie z uwagi na postępowanie Dręgiewicza w stosunku do Piwowara, które uznał [illegible] piastowa[illegible] godności [illegible] ramienia PPS. na przeciąg jednego roku. Tym samym niezgodne z prawdą jest twierdzenie, jakoby dr. Dręgiewicz przez najwyższą instancję Partyjną został z Partii wydalony. Jedynie po rejestracji zarządzonej we Lwowie odnośnie do członków Partii w grudniu 1937 roku nie otrzymał — jak i kilkudziesięciu innych członków Partji — do tej chwili nowej legitymacji partyjnej.

Od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie uwalniającego p. Hausnera wniósł dr. Dręgiewicz kasację do Sądu Najwyższego.

Nieprawdą jest w końcu, jakoby dr. Dręgiewicz wstąpił niedawno do OZN., albowiem nadal jest zwolennikiem ideologii i programu PPS.

Dr. Stanisław Dręgiewicz.

***

Do tego sprostowania powrócimy. Tymczasem zauważamy, [illegible] p. Dręgiewicz nadesłał swoje sprostowanie dopiero po 43 dniach od daty ukazania się naszej notatki.

Premiera słuchowiska Janiny Morawskiej

W niedzielę, dnia 7 maja o godz. 16.55 Teatr Wyobraźni występuje z premierą nowego słuchowiska Janiny Morawskiej p. t.: „Las" — milczący, żywy świadek bohaterskich walk o wolność, i las — obiekt handlowy, źródło dochodu, sposób polepszania bytu — oto zasadnicze motywy tego subtelnego słuchowiska, oglądane z dwóch różnych perspektyw Konflikt między heroiczną przeszłością a teraźniejszością twardą i pełną trosk — ujęty jest w dialogi, które przez dynamikę, kontrastowanie, zmiany natężenia zasadniczego tonu, dążą do tego, aby wprowadzić słuchacza niejako w klimat muzyczny.

Dwa motywy: rzeczywistość i marzenie przeplatają się jako dwa leitmotywy muzyczne. Powstaniec -weteran i dziecko żyją intensywnie w świecie rzeczywistym; kupiec leśny i literat nie potrafią wyjść poza sprawy dnia dzisiejszego. Najtrudniejsze zadanie ma tutaj kobieta, która skazana na rolę czynną, stojąc na rozdrożu między dwoma światami — musi wybierać i rozstrzygać o losie najbliższych.

Radio warszawskie

SOBOTA, 6 MAJA 1939 R.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15. Muzyka (płyty). 8.00 ud. dla szkół. 11.00 Śpiewajmy piosenki". 11.25 Muzyka (płyty). 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 Dla dzieci: „Historia o ziemnych ludkach". 15.30 Muzyka obiadowa z Poznania. 16.00 Dziennik. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Pieśni Ravela w wyk. Walerii Jędrzejewskiej (sopr.) 17.00 Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry. 18.00 „Białystok podbija Chiny i Kolumbię". 18.10 Muz. lekka (płyty). 18.30 Aud. dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). 20.00 Audycja dla wsi. 20.35 Audycje inform. 21.00 „Miłość cygańska" — operetka Lehara. 22.55 Przegląd prasy i dziennik wieczorny. 23.05 Wiad. z Polski w języku [illegible]

WARSZAWA II. 14.00 Muzyka kameralna francka i Faure'go (płyty). 15.00 Wiad. sportowe i parę inform. 15.10 Koncert solistów: Anna Drwiężanka — mezzosopran i Tomasz Jaworski — skrzypce. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program. 16.00 Muzyka lekka i tan. (płyty). 17.55 Popularne utwory. 21.05 Forma koncertu instrumentalnego (płyty). 22.12 Walce i scherza symfoniczne — koncert popularny (płyty). 23.10 Koncert solistów: Kazimierz Czekotowski (baryton) i Rafał Halber (wiolonczela).

NIEDZIELA, 7 maja.

WARSZAWA I. 7.15 Pieśń. 7.20 Koncert z Wilna. 8.00 Dziennik. — 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Regionalna transmisja z Białegostoku. 10.50 — Muzyka (płyty). 11.45 Przegląd wydawnictw. 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek symf. z Torunia. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa (z Poznania). 14.40 „Wszystkiego po trochu" — dla dzieci. — 16.30 Pieśni staro-hiszpańskie w wykonaniu Anieli Szlemińskiej. 16.55 „Las" — premiera słuchowiska Janiny Morawskiej. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie z Białegostoku. W przerwie o 18.25: Chwila Biura Studiów. 19.30 Transm. meczu Polska — Holandia. 19.45 Mozart: (nowe nagranie płytowe). 20.15 Audyc. inform. 21.50 „Sałatka majowa" — wesoła aud. (ze Lwowa). 22.30 Muzyka tan. z Katowic 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w języku ang.

WARSZAWA II. 14.30 Popularne fragmenty oper Mozarta (płyty).— 15.30 Recital fortepianowy Krystyny Wyrobek-Roesnerowej. 16.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). — W przerwie program na jutro. 21.00— Muzyka kameralna Dworzaka (płyty). 21.58 Nowe nagrania utworów Beethovena (płyty). 22.57 Muz. tn. (płyty).

KRONIKA KRAKOWSKA

Kiedy posiedzenie Rady Miejskiej?

Po zaprzysiężeniu mianowanego prezydenta, należy się spodziewać rychłego zwołania Rady miejskiej a to celem wyboru komisji. Szczególnie chodzi o komisję finansowo-budżetową i komisję rewizyjną.

Prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu budżet wejdzie pod obrady Rady. Klub PPS. zajmie negatywne stanowisko wobec budżetu, nie mając zaufania—podobnie jak olbrzymia większość ludności do mianowanego prezydenta dr. Czuchajowskiego. Klub PPS. złoży deklarację, w której wyłuszczy powody, dla których będzie głosował przeciw całości budżetu. Motywacja nie będzie zbyt przyjemna dla p. Czuchajowskiego. Ale trudno, będzie musiał usłyszeć parę słów gorzkiej prawdy. Sam się pchał na stolec prezydenta, poruszając, gdzie należy wszystkie sprężyny. Dopiął ostatecznie celu i został mianowany prezydentem. Zaiste niechlubna to rola dla człowieka, który bądź co bądź był wybrany przez ludność do Rady miejskiej. Zapewne wyborcy p. dr. Czuchajowskiego ani na moment nie przypuszczali, aby ich wybraniec stał się mianowańcem i to w dodatku dzięki zabiegom, staraniom i osobistym koneksjom.

W dalszym ciągu ludność Krakowa domaga się nowych wyborów do Rady miejskiej, które by w wyniku postawiły na czele samorządu krakowskiego ludzi, cieszących się zaufaniem większości, którzy by gospodarowali [illegible] zgodnie z interesem ludności.

Minister Kościałkowski w Krakowie

W dniu 28 kwietnia przybył do Krakowa minister Opieki Społecznej p. Kościałkowski i odbył w Urzędzie Wojewódzkim konferencję w sprawie zatrudnienia bezrobotnych.

Następnie p. minister Kościałkowski oraz p. wojewoda Tymiński przyjęli delegację krakowskich organizacyj robotniczych, prowadzoną przez tow. Ciołkosza.

W skład delegacji wchodzili: tow. Bator, Mieczysław Bobrowski, Mularz, Makarońskí oraz delegaci bezrobotnych z Tarnowa tow. Opała i Kwiatkowski.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi przede wszystkim ciężkie położenie bezrobotnych na terenie wojew. krakowskiego, wskazując na konieczność zatrudnienia wszystkich bezrobotnych przy 6-dniowym tygodniu pracy.

W odpowiedzi p. minister oświadczył, ,że wydał zarządzenie wprowadzające na terenie miasta Krakowa oraz powiatów: krakowskiego, chrzanowskiego, bialskiego i tarnowskiego 5-dniowy tydzień pracy na robotach publicznych. P. minister wyasygnował kredyty, umożliwiające natychmiastowe rozpoczęcie robót w rozmiarach z dnia 15 maja ubiegłego roku.

Po omówieniu szeregu zagadnień, związanych z położeniem bezrobotnych, delegacja przedstawiła p. ministrowi potrzebę przyznania kredytów na społeczne budownictwo mieszkaniowe w Krakowie, dalej sprawę „wczasów robotniczych" na tutejszym terenie, wreszcie sprawę budowy domu — pomnika Ignacego Daszyńskiego.

Konferencja okręgowa P. P. S. ziemi krakowskiej

W niedzielę, 21 maja b. r. o g. 10 rano, w sali Domu Górników w Jaworznie, odbędzie się III doroczna konferencja okręgowa P. P. S. ziemi krakowskiej.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i powołanie prezydium.
2. Referat polityczny.
3. Sprawozdania organizacyjne.
4. Dyskusja i udzielenie absolutorium ustępującym władzom O. K. R.
5. Wybór OKR., Komisji rewizyjnej i Sądu partyjnego.
6. Wybór delegatów na kongres partyjny.

W konferencji biorą udział delegaci komitetów partyjnych powiatu krakowskiego, chrzanowskiego, bocheńskiego i myślenickiego w liczbie 1 na każdych rozpoczętych 20 członków partii, członkowie O. K. R., Komisji rewizyjnej i Sądu partyjnego oraz członkowie CKW. i Rady Naczelnej.

OKR. PPS. ziemi krakowskiej.

Z miasta

OGÓLNE ZEBRANIE MUNDANTEK ADWOKACKICH

W poniedziałek, 8 maja b. r. odbędzie się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, przy ul. Sławkowskiej 6, o godz. 19 min. 30, Ogólne zebranie Mundantek Adwokackich, na którym omówione zostaną sprawy zawodowe i dalsza akcja o rozszerzenie układu zbiorowego. Zebranie to zapowiada się bar[illegible]

Rozpoczęcie Głównego Poboru w Krakowie

Dnia 4 maja b. r. o godz. 8 rano, rozpoczęła urzędowanie przy pl. Jabłonowskich 19, Główna Komisja Poborowa w Krakowie.

Przed rozpoczęciem prezydent dr. Czuchajowski wygłosił do poborowych okolicznościowe przemówienie, po czym przy dźwiękach hymnu państwowego wciągnięto na maszt flagę państwową.

W bieżącym tygodniu stają poborowi urodzeni w 1918 r. litery od A, B, C.

Zwraca się uwagę, by poborowi stawali w terminach wyznaczonych w obwieszczeniach albowiem w wypadku nie-stawienia się do Komisji Poborowej we właściwym terminie, będą w następnym dniu doprowadzeni przez Organa Policji Państw., niezależnie od kar administracyjnych powodujących utratę ulg (odroczeń i prawa do skróconej służby wojsk.).

NOWY KANAŁ ULICZNY.

w ustawie o pow. obow. wojskowym.

Zarząd M. Wodociągów i Kanalizacji ogłasza otwarcie nowowybudowanego kanału ulicznego w ul. Zielnej, od ul. Brata Alberta do Zielnej Bocznej i w ul. Zielnej Bocznej od ul. Zielnej do L. or. 14 włącznie, z dniem 1 maja 1939 r.

Przypominamy, że w myśl zarządzenia p. ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18 lipca 1934 r., ogłoszonego w Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim nr. 16 poz. 120 z dnia 1 sierpnia 1934 r., wszystkie realności położone przy tej ulicy, winny być w terminie do jednego roku zaopatrzone w domowe [illegible] kanalizacyjne i połączone z kanałem miejskim.

SZCZEPIENIE OSPY.

[illegible] ochronne od ospy przeprowadza Zarząd Miejski w czasie od 6 maja do 7 czerwca r. 1939.

1) dzieci urodzonych w czasie od 1 kwietnia 1938 roku do 31 marca 1939 r., 2) niezaszczepionych dzieci w roku 1938, 3) dzieci szkolnych nie szczepionych powtórnie, 4) [illegible]kich osób bez względu na wiek dotąd jeszcze niezaszczepionych.

Szczepienia dzieci szkolnych dokonują lekarze szkolni miejscy w przydzielonych sobie szkołach powszechnych miejskich.

Lekarze okręgowi miejscy będą szczepić w lokalach wymienionych w obwieszczeniach o szczepieniu. — rozlepionych po mieście.

Historie dnia

Krwawe bójki. Do restauracji Markusa Scheinocha, przy ul. Gołębiej 14, przyszedł Edward Waligóra w towarzystwie Bronisławy Kwiatek i Mieczysława Tomali.

Zabawiali się do godz. 16.30. W tym czasie Waligóra, poranił żyletką Bronisławę Kwiatek, zadając jej ranę w gardło, oraz Tomalę, zadając mu ranę na twarzy obok ucha. Następnie Waligóra w zamiarze samobójczym zadał sobie dwie rany w szyję. Wezwane Pogotowie Ratunkowe odwiozło Bronisławę Kwiatek do szpitala św. Łazarza, skąd po udzieleniu jej pomocy lekarskiej, odesłano ją do domu, zaś Waligórę i Tomalę odwieziono do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Na ulicy Madalińskiego powstała bójka między Józefem Wadowskim, a Kumalą Franciszkiem, w czasie której Wadowski uderzył Kumalę nożem w lewą rękę, zadając mu lekkie uszkodzenie ciała. Kumala udał się na Pogotowie Ratunkowe, skąd następnie przewieziony został do Szpitala św. Łazarza na Oddział chirurgiczny.

Zgromadzenie kaflarzy

Dnia 7.V. 1939 r., o godz. 9-ej rano, przy ul. Jagiellońskiej 7, odbędzie się

ZGROMADZENIE KAFLARZY.

Sprawy organizacyjne. Sprawa propagandy. Wnioski.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 6 maja „Adrianna Lecouvreur".

Niedziela, 7 maja o godz. 3.30 po poł. „Zaczarowane koło". Wieczorem „Obrona Ksantypy".

TEATR MIEJSKI DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

Artyści i personel techniczny Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego przy poparciu Zarządu Miejskiego dadzą bezpłatnie 3 przedstawienia dla Żołnierza Polskiego. Odegraną będzie „Gałązka rozmarynu", której autor Zygmunt Nowakowski zrzekł się przypadającego mu honorarium. Przedstawienia odbędą się w dniach 9, 12 i 15 b. m. po południu.

Kina

ADRIA: „Kibic" (Fernandel) i „Ultimatum".

APOLLO: „Dr. Murek". (Andrzejewska, [illegible], Brodniewicz).

ATLANTIC: „List do matki".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Patrol bohaterów".

LOPP: „Maria Antonina" (Norma Schearer) i „Subretka" (O. Bradna).

MUZEUM: „Płomienne serca" (w gl. rol.: Barszczewska, Cybulski, Stępowski).

[illegible] „Szarża lekkiej brygady" (Errol [illegible]ynn).

SCALA: „Bitwa nad Marną".

STELLA: „Historia jednej nocy" (Charles Boyer).

SZTUKA: „Kapryśna ekspedientka" (Deanne Durbin).

Opłaty i podatki miejskie

Zarząd Miejski w Krakowie przypomina, że z dniem 15 maja b. r. upływa termin płatności I raty opłaty od środków przewozowych oraz I raty podatku od psów na rok 1939; jednocześnie Zarząd Miejski zwraca uwagę, że ulgi w podatku od psów dotyczyć będą tylko tych płatników, którzy wpłacą pierwszą ratę w wyznaczonym terminie, t. j. do dnia 15 maja.

Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby punktualnie wpłacili ratę majową, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg.

W razie nie zapłacenia w oznaczonych terminach powyższych opłat, podatków oraz przyznanych rat, Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z odsetkami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi, co narazi płatników na dodatkowe koszty.

Wycieczka T. U. R. do Gazowni Miejskiej

odbędzie się w sobotę, 6 maja, o godz. 6 wieczorem. Zbiórka o kwadrans przed szóstą przed wejściem do Gazowni, ul. Gazowa.

Radio krakowskie

SOBOTA, 6 maja.

KRAKÓW. 6.57 Pieśń poranna. 8.10 Płyta za płytą. 11.25 Muzyka (płyty z Warszawy). 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej (do Katowic i Łodzi). 14.10 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 18.00 Wiadomości bieżące. 18.05 Flet jako instrument solowy. Wykonawcy: Jan Skawiński (flet), Olga Łapicka (fort.). 20.00 Lokalne wiadomości sportowe. 20.05 Pogadanka aktualna. 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

NIEDZIELA, 7 maja.

8.45 Pogadanka dla rolników: „O łubinie pastewnym" — wygł. inż. Jan Sołtys. 8.55 Muzyka (płyty).— 9.05 „Rozmowy z rolnikami"—przeprowadzi inż. Lech Rościszewski. 10.50 Muzyka (płyty). 13.05 „Kultura i sztuka"; sprawy teatralne w opracowaniu J. A. Gałuszki. 14.40 — „Dobra książka": „Jak Jędrek do szkół zawędrował" z książki Stefana Żeromskiego „Syzytowe prace", czyta Irena Osuchowska. 14.55 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej. — 15.00 Pieśni ludowe. Wyk.: Maria Bieńkowska (sopr.), Zofia Poźniakowa (akomp.). 15.20 Andrzej Bachleda żaraki: „Opowiadanie Sabały"— gawęda góralska. 19.30 Koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: Krakowskie Tow. Śpiew. „Lutnia", orkiestra symfoniczna Związku Zawodowych Muzyków, Mieczysław Jaworski (tenor), pod kier. Wacława Geigera. 20.10 Lokalne wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie programu.

Radio Śląskie

SOBOTA, 6 maja.

KATOWICE. 5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Muzyka — płyty z Warszawy. 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej w Krakowie. 14.10 Muzyka rozrowkowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 — 15.00 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Muzyka kameralna: Wykonawcy: Józef Cetner — skrzypce, Zofia Haniszewska — fortepian. 18.25 Wiadomości sportowe. 20.00 Pogadanka aktualna. 21.10 Muzyka (płyty). 22,55 Komunikat bieżący.

NIEDZIELA, 7 maja.

6.15 „Surmy śląskie". 6.25 Program na dziś. 6.30 Muzyka poranna w wykonaniu Chóru mieszanego im. St. Wyspiańskiego z Szopienic pod dyr. Henryka Hornika oraz śląski kwartet ludowy Józefa Czaji. 7.10 „Ogrodnik śląski": „Azalie i różaneczki po okwitnięciu w pokoju"— pogadanka Władysława Włosika. — 8.45 „Zbiór wczesnych owoców" — pogadanka insp. Czesława Roela. — 8.55 Majowy poranek — muzyka ludowa z płyt. 9.05 „Kuchnie dla bezrobotnych" — pog. Jana Baranowicza. 10.50 Muzyka z płyt (z Warszawy). 13.05 Przegląd kulturalny. 14.00 Co słychać na Śląsku — opowie red. Adam Mikulski. 14.50 „Popołudnie śląskiego rolnika" — audycja słowno-muzyczna. 19.30 „Co niedziela u Karlika brzmi piosneczka, gro muzyka — regionalna audycja słowno - muzyczna w opr. Stan. Ligonia. 20.10 Wiad. sportowe. 23.05 Zakończenie programu.

ZE ŚLĄSKA

Wypadki na jezdni

Na szosie pomiędzy Tarnowskimi Górami a Nakłem Śl. samochód osobowy o nieustalonym narazie znaku rejestracyjnym i kierowcy najechał na idącego szosą w kierunku Nakła 40-letniego Jana Krzykawskiego z Radzionkowa. Krzykawski zginął na miejscu. Szofer dodał gazu i zbiegł nierozpoznany.

Zwłoki ofiary wypadku zabezpieczono do dyspozycji komisji sądowo-lekarskiej. Jak ustalono, Krzykawski, nałogowy alkoholik, był podchmielony i zdążał na nocleg w polnej stodole.

**

Na ul. 3-go Maja w Nowej Wsi autobus Śl. L. A. prowadzony przez 31-letniego Jana Stabika z Katowic II (Plac Stefana 1) przy wyprzedzaniu jadącego rowerem 23-letniego Józefa Bubały, wpadł na tego rowerzystę, który dostawszy się pod koła autobusu poniósł śmierć na miejscu. Kto ponosi winę wypadku ustalą dochodzenia. Zwłoki Bubały umieszczono w kostnicy szpitala hutniczego w miejscu.

**

Na skrzyżowaniu ulic Radoszowskiej i Farskiej w Kochłowicach motocykl Straży Granicznej, prowadzony przez Piotra Dluka z Nowej Wsi, chcąc uniknąć zderzenia z nieprzepisowo nadjeżdżającym z boku cyklistą ,skręcił raptownie w lewo, skutkiem czego motocykl wywrócił się, nakrywając kierowcę i jadącego w przyczepce pasażera mjr. Witkowskiego.

Mjr. Witkowski doznał obrażeń głowy a Dluk obrażeń rąk. Pierwszej pomocy udzielili poszwankowanym przejeżdżający tamtędy członkowie Związku Powstańców Wielkopolskich. Zarazem wylegitymowali oni uciekającego rowerzystę, który był bezpośrednią przyczyną wypadku.

Rok pracy T.U.R. w Krakowie

Tymi dniami odbyło się doroczne walne zebranie oddziału TUR. im. Adama Mickiewicza w Krakowie, które — jak zawsze — w złożonych sprawozdaniach dało obraz bogatej działalności oświatowej wśród klasy pracującej.

Stwierdzić należy jednak, że w roku 1938 zaznaczyło się pewne osłabienie niekórych form działalności TUR. Dotyczyło to przede wszystkim odczytów i kursów. Fakt ten stoi w bezpośrednim związku z *wyborami samorządowymi*. Ruch robotniczy nie rozporządza jeszcze działaczami, którzy mogliby poświęcić się wyłącznie pracy oświatowej, a co ważniejsze, uczestnicy kursów i odczytów turowych zostali zaabsorbowani akcją wyborczą.

Jest to oczywiście zjawisko przemijające i TUR. krakowski będzie mógł w przyszłości prowadzić zupełnie normalnie swą pracę, a nawet postawić ją na jeszcze wyższym stopniu.

Nie wszystkie działy pracy turowej trzeba objąć powyższymi uwagami. Należy tu przede wszystkim wymienić *bibliotekę*, która zanotowała wzrost liczby wypożyczeń o 10,7%. Na szczególną uwagę zasługuje *Robotniczy Ośrodek Wypoczynkowy*, jako inicjatywa pionierska, która już w pierwszym roku swego istnienia dała doskonałe wyniki.

W roku 1938 minęło 40 lat od chwili założenia Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie, którego kontynuacją jest T.U.R. Dla upamiętnienia tej rocznicy zamierzone jest zorganizowanie w czasie najbliższych „Dni Krakowa" specjalnej manifestacji w obszernych rozmiarach, o charakterze święta robotniczej kultury.

ODCZYTY I KURSY.

W roku 1938 odbyło się na terenie Krakowa 56 odczytów, nie wliczając w to cyklów odczytów naukowych ani też kursów. Odczyty te odbywały się w dziesięciu ośrodkach Krakowa. Ponad to obsłużono referatami z Krakowa 48 odczyów na prowincji.

Szkoła Nauk Powszechnych rozpoczęła szósty rok swej działalności. Zaznaczył się on staranniejszym opracowaniem programu i metod. Wysiłki Zarządu poszły w dwóch kierunkach:

1) by wykształcono szerszej liczbę działaczy i nie zmniejszano liczby uczestników;

2) by tym towarzyszom, którzy przeszli już nasze kursa, stworzyć możliwość dalszego kształcenia, jest to bowiem najlepszą drogą do przygotowania szerszej grupy naprawdę zamiłowanych w naukach robotników.

Kurs publiczny dostępny dla wszystkich, spełniać miał warunek pierwszy; *Kurs samorządowy* spełnia cel specjalny; warunek drugi spełniały klasy. *Klasy* zorganizowano na wzór angielski, przeznaczając tę metodę wyłącznie dla tych, którzy już ukończyli jakieś nasze wyższe kursa, Szkołę Nauk Społecznych lub C. S. L. T. U. R. Uruchomiono na razie dwie klasy — *ekonomii* oraz *fizyki i chemii*. Liczbę uczestników ograniczono celowo — w pierwszej do 20-tu, w drugiej do 12-tu. Klasa polega na stałej systematycznej pracy i nauczaniu pod kierownictwem fachowym. Wyniki są bardzo dodatnie; zaznaczyć należy, że dzięki wysiłkom dr. L. Staronki i poparciu Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego udało się uzyskać w gimnazjum im. Witkowskiego możność korzystania z pracowni fizycznej i chemicznej.

Po raz pierwszy w dziejach naszej organizacji nasi towarzysze-robotnicy pracują naukowo w laboratorium. Jest to droga, którą dalej jeszcze pójdziemy, rozszerzając w przyszłości dział przyrodniczy szkoły.

Ogółem liczbę uczestników kursów oznaczyć należy na 110—140 osób.

Kurs szkoły w związku z wyborami samorządowymi, które pracę naszą utrudniły, został znacznie skrócony. Spóźniony termin wykładów utrudnił też pracę referentom, skutkiem czego program szkoły doznał zmiany.

Kierownictwo i program szkoły przedstawia się następująco:

Kierownik szkoły: dr. Feliks Gross, kierownik kursu samorządowego: Zygmunt Bocian, kierownik kursu publicznego: Mieczysław Bobrowski, kierownik klasy ekonomii: dr. Włodzimierz Hagemayer, kierownik klasy fizyki: dr Leszek Staronka.

CYKL PRZYRODNICZY.

Za wzorem ubiegłego roku urządzono i w roku bieżącym w Miejskim Muzeum Przemysłowym — cykl odczytów przyrodniczych pod tytułem: „Wielcy przyrodnicy". Odczyty wygłosili: dr. Filip Eisenberg — Pasteur, Koch, Erlich; dr. Leszek Staronka — Wielcy fizycy polscy: Skłodowska, Witkowski, Wróblewski, Smoluchowski; docent dr. Stan. Zaremba — Kopernik i Galileusz.

Zamierzaliśmy urządzić cykl odczytów na temat „Kultura Polski". Z przyczyn od nas niezależnych urządzić nie mogliśmy. Urządziliśmy tylko jeden odczyt Ignacego Fik i Leona Kruczkowskiego na temat „Literatura Polski".

PRACE NAUKOWE I WYDAWNICTWA.

W roku bieżącym, w ramach szkoły rozpoczęto pod kierownictwem tow. Feliksa Grossa badania terenowe nad użytkowaniem wolnego czasu przez proletariat. Akcję rozpoczęto ankietą. Dzięki współpracy oddziałów TUR-a i uczestników Centralnej Szkoły Letniej TUR. uzyskano kilkaset cennych odpowiedzi z następujących ośrodków: Kraków, Radom, Opoczno, Częstochowa, Kielce, Zelów, Zagłębie Krakowskie, Kosów i inne.

Prace te prowadzone będą w dalszym ciągu. W roku bieżącym ukazała się też praca tow. Feliksa Grossa „Proletariat i kultura", oparta przede wszystkim na materiałach uzyskanych z pracy badawczej na terenie TUR. (ankieta o kulturze proletariatu, prace seminarium). Wstęp napisali tow. Czapiński i prof. Myslakowski. Wydał Z. Z. K.

Został również przygotowany do druku śpiewnik robotniczy z nutami. TUR. wydał jednoaktówkę Bertolda Brechta p. t. „Karabiny matki Carrar" dla scen robotniczych.

CENTRALNA SZKOŁA LETNIA T. U. R. W ZAKOPANEM.

Z inicjatywy Oddziału Krakowskiego zorganizował Zarząd Główny TUR. w roku 1938 pierwszą w Polsce Centralną Szkołę Letnią TUR. w Zakopanem. Szkoła zgromadziła 50-ciu uczestników z całej Polski. W większości byli to wybitni działacze zawodowi, oświatowi i polityczni. Oddział Krakowski dał nie tylko inicjatywę i objął kierownictwo szkoły w osobach tow. tow. A. Ciołkosza i F. Grossa, lecz również przyczynił się w dużej mierze do zorganizowania szkoły. Inicjatywa nasza dała doskonałe wyniki.

Z Krakowa brało udział w szkole .2 uczestników.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.